Nr. 132. Kraków, Sobota 16 Maja 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z bieżącej chwili.

Opanowana przez żydów liberalna prasa europejska narobiła wielkiego hałasu z powodu wymierzonych przeciw żydostwu rozruchów na wyspach Korfu i Zante. Że tam rozruchy powstały, nie ulega wątpliwości. Pytanie przecież, kto je wywołał i czy rozmiary ich tak są wielkie, jak głosi liberalna prasa, bo przecież znane jest powszechnie przysłowie, które powiada, iż żyd bijąc innych woła o ratunek. Tymczasem niektóre mocarstwa europejskie, trzymające się zasady, że jedno państwo nie powinno się mieszać w wewnętrzne sprawy drugiego, wystosowały już do rządu ateńskiego notę w obronie krzywdzonych rzekomo żydów, a Anglja nawet okręt wysłała na wody jońskie. Potępiając wszelki ucisk i wszelkie gwałty nie mielibyśmy nic do nadmienienia przeciw postępowaniu mocarstw europejskich. Dziwi nas tylko ich niekonsekwencja. Wiadomo przecież, jakich nadużyć dopuszczają się oddawna Rosjanie na Polakach, a zwłaszcza na Unitach podlaskich, a mimo to Europa nie otacza ich opieką. Wstrzemięźliwość mocarstw wobec potężnej Rosji można jeszcze jako tako wytłumaczyć, ale trudno zrozumieć postępowania prasy mianowicie redagowanej w języku niemieckim. Pochwalała ona zawsze środki wymierzone przez rząd pruski przeciw żywiołowi polskiemu unosiła się nad „cywilizowaniem“ przez Madjarów biednych Słowaków i innych narodów niemadjarskich, a gdy jakiś dziennik francuski lub angielski poruszył sprawę pokrzywdzonych, prasa liberalno-żydowsko-niemiecka dawała mu nauczkę, że nie należy się mięszać w cudze sprawy. Tymczasem obecnie gdy chodzi o żydów taka np. *Wiener Allgemein. Ztg.* wzywa wyraźnie rząd austrjacki, aby wystąpił przeciw Grecji.

Dla miłości żydów pragnąłby wymieniony dziennik nawet, aby Europa a w pierwszym rzędzie monarchja austrjacko-węgierska rzuciła się na Rosję a oburza się, że nikt o tem nie myśli. Potęga żydowstwa, oparta na kapitale i sprzedajnej prasie wzrasta z dniem każdym dzięki gnuśności społeczeństw chrześcijańskich. Doczekaliśmy się już tego, że w Niemczech i w Austrji organizują się jawnie Stowarzyszenia „dla zwalczania antysemitów“, chociaż ustawy wyraźnie zabraniają podburzania jednej klasy ludności przeciw drugiej. Że władze na zakładanie takich Towarzystw pozwalają, zadziwia tem więcej, z powodu, że przynajmniej w liberalnej prasie wiedeńskiej słowo „antysemita“ znaczy tyle, co „antyliberalny“. Jednę i drugą nazwę nadają wiedeńskie stronnictwa istniejącemu w stolicy monarchji pod firmą „Zjednoczonych Chrześcijan“ (Vereinigte Christen), do którego należą zarówno zwolennicy: pp. Luegera i Verganiego, jak ks. Aloizego Liechtensteina i katolickiego dziennika *Vaterland*. Jeżeli się więc zważy znaczenie, jakie słowo „antysemita“ ma w Wiedniu wśród szerokich warstw ludności, jako też w prasie, to towarzystwo liberalno-żydowskie, zorganizowane rzekomo w celu bronienia żydów przeciw antysemitom w karykaturalnem tego słowa znaczeniu, najwyraźniej wypowiada — zaciętą walkę wszystkiemu, co nie jest żydowskie lub zżydziałe.

To też niebawem można się spodziewać w Wiedniu gwałtownych napaści na chrześcijan zarówno w prasie, jak na zgromadzeniach „Stowarzyszenia zwalczania antysemityzmu“. Czy władze tamtejsze na to patrzeć będą zawsze spokojnie, zobaczymy. Z doświadczenia wiemy przecież, że brutalne napaści na duchowieństwo zakony, i prawdy wiary chrześcijańskiej bywają tolerowane przez niektóre prokuratorje, a w każdym razie częściej unikają konfiskaty, aniżeli najwięcej uzasadniona krytyka sztuczek żydowskich. Nie mamy także pewności, czy władze zezwoliłyby na założenie gdziekolwiek stowarzyszenia, którego celem byłoby zwalczanie judofilów i występujących przeciw religji liberałów czyli antychrystów. Dowodzi to, że żydzi, uzyskawszy przed kilkudziesięciu laty równouprawnienie do dziś zdołali środkami nie koniecznie moralnemi uzyskać tak wielką przewagę w niejednem państwie i w niejednem społeczeństwie że są tam właściwie jedyną klasą uprzywilejowaną, której tam nie wolno nawet krytykować. Są to prawa, które tylko królom przysługują.

Podobnych praw domagają się we Francji dla robotników pp. Pelletan i Clémenceau. Żądają oni przynajmniej, aby władze tolerowały nietylko wszystkie manifestacje, ale nawet burdy wywoływane przez robotników. Radykaliści francuzcy w ostatnim czasie ujęli się gorliwie za robotnikami, z obawy, aby bulanżyści i socjaliści, wyzyskując krwawe sceny, jakie w Fourmies i w wielu innych miejscowościach Francji zaszły w pierwszych dniach b. m. nie odebrali im mandatów.

Z tego samego powodu domagali się oni ułaskawienia wszystkich, aresztowanych w czasie najnowszych rozruchów burzycieli porządku publicznego. Jeżeli Francja dalej pójdzie w tym kierunku, jeżeli nie będzie przyznawała rządowi prawa karania tych, którzy mu odmawiają posłuszeństwa, można się spodziewać, że nad Sekwaną niebawem rozpoczną się rządy teroryzmu a wszechradnymi staną się tam wichrzyciele. Szczęściem, że rząd wydalił już z Francji prawie wszystkie zakony, bo liczba przyszłych ofiar hydry w postaci „wszechwładnego ludu“, przez to się znacznie zmniejszyła. Że przecież na osieroceniu tylu ognisk życia chrześcijańskiego Francja bardzo dużo straciła, nie ulega najmniejszej wątpliwości, albowiem, jak to nieraz dowiedli uczeni chrześcijańscy a świeżo wykazał Ojciec św. w swej encyklice, tylko Kościół katolicki zdolny jest rozwiązać kwestję socjalną. Nie chcą tego niestety po większej części jeszcze zrozumieć ani obrońcy robotników, ani przeciwnicy przewrotu społecznego.

Z KRAJU.

W sprawie założenia przy seminarjach nauczycielskich kursów dla kształcenia kandydatów na nauczycieli religji mojżeszowej.

(§) Na ostatniej sesji sejmowej postawili dr. Goldmann i dr. Fruchtman w Izbie wniosek o założenie przy seminarjach nauczycielskich, a w pierwszym rzędzie we Lwowie i Krakowie, kursów dla kształcenia kandydatów na nauczycieli religji mojżeszowej.

Powyższy wniosek przekazał następnie Sejm Wydziałowi krajowemu, z poleceniem zbadania sprawy tej w porozumieniu z Radą szkolną krajową i zdania sprawy, względnie przedłożenia odpowiednich wniosków na najbliższej sesji sejmowej.

Na zapytanie Wydziału krajowego o opinję, odpowiedziała Rada szkolna, iż podziela w zupełności zapatrywanie wnioskodawców i komisji szkolnej sejmowej o ważności tego przedmiotu i uznaje, że dotychczasowy sposób kształcenia nauczyciela religji mojżeszowej nie jest odpowiednim. Już nauka religji uczniów wyznania mojżeszowego uczęszczających do seminarjum nauczycielskiego, ma charakter nauki prywatnej, gdyż do żadnego z naszych seminarjów męzkich nie uczęszcza 20 uczniów tego wyznania, a wskutek tego nie ma warunku przepisanego §. 4 ustawy państwowej z dnia 20 czerwca 1872 (Nr. 86 dz. u. p.), ażeby dla nich ustanowić osobnego nauczyciela religji na koszt państwa. W myśl reskryptów ministerjalnych z dnia 24 czerwca 1874, oraz z dnia 10 czerwca 1875, szkoła zadawalać się musi świadectwami, które uczniowie wyznania mojżeszowego przynoszą od prywatnego nauczyciela religji.

Ukończywszy w ten sposób seminarjum, maturzyści wyznania mojżeszowego idą na dwuletnią praktykę nauczycielską i przez ten czas starają się znowu w drodze prywatnej o nabycie dalszych wiadomości z religji mojżeszowej. Na podstawie tej nauki przystępują do egzaminu kwalifikacyjnego na nauczyciela szkół ludowych, a przy tym egzaminie w myśl ustępu 5 §. 38 ust. państw. z dnia 14 maja 1869 (nr. 62 dz pr. p.) składają także przed egzaminatorami wydelegowanymi przez zbór izraelicki egzamin, uprawniających ich do udzielania następnie nauki religji mojżeszowej w szkołach ludowych.

Projektowane atoli połączenie takich kursów z semiuarjami nauczycielskiemi, uważa Rada szkolna krajowa za niewykonalne a to z następujących powodów:

a) uczniowie seminarjów nauczycielskich wyznania mojżeszowego nie mogliby korzystać z tych kursów, gdyż są zanadto obarczeni pracą, wskazaną głównym celem i planem naukowym seminarjów. Warunkiem przyjęcia na takie kursa musiałoby zresztą ze względu na §. 3 ustawy krajowej z dnia 1 grudnia 1889 być świadectwo dojrzałości z seminarjum a względnie gimnazjum w miarę tego, czy słuchacz kursu miałby się wykształcić na nauczyciela religji mojżeszowej dla szkół ludowych lub też dla szkół średnich;

b) dyrektorowie seminarjów nauczycielskich tak są zajęci i tak wielkie zadanie mają do spełnienia w seminarjum, że niepodobna byłoby oddawać im takie kierownictwo kursu nauczycieli religji mojżeszowej, związanego tylko biernie i przypadkowo z seminarjum, zwłaszcza, że do kierowania takim kursem brakłoby im fachowych wiadomości.

Ważnem jest wreszcie — zdaniem Rady szkolnej krajowej — pytanie, jakby się wobec takich kursów zachowały władze wyznaniowe i izraelickie.

W końcu podniosła Rada szkolna krajowa, że gdyby jej przedłożony był projekt kursów osobnych, mających na celu kształcenie zawodowych nauczycieli religji mojżeszowej dla szkół ludowych i średnich, wówczas nieomieszkałaby wypowiedzieć o nim swego zdania ze stanowiska interesów szkolnych i ogólnych wymagań pedagogiczno-dydaktycznych.

Świadectwu z takiego egzaminu kwalifikacyjnego w braku kwalifikacji na rabina, ustawa krajowa z dn. 1 grudnia 1889 w § 3 przyznała ten skutek, że uprawnia do objęcia posady nauczyciela religji mojżeszowej w szkołach ludowych. Świadectwo takie, oparte na nauce prywatnej, nie może jednak, zdaniem Rady szkolnej krajowej, zastąpić nauki religji udzielanej w szkole publicznej, według odpowiedniego planu i przez fachowych nauczycieli. To też brak odpowiednich kandydatów na nauczycieli religji mojżeszowej tamuje, zdaniem Rady szkolnej krajowej, prawidłowy postęp nauki tego przedmiotu w szkołach, a następstwa tego braku w wyższym stopniu występują na jaw w szkołach ludowych. Utworzenie kursu specjalnego, któryby miał na celu kształcenie nauczycieli religji mojżeszowej, byłoby zatem, zdaniem Rady szkolnej krajowej, rzeczą bardzo pożądaną.

Wypożyczanie worków na transporta zboża.

Kolej Karola Ludwika podaje do wiadomości, iż: od dnia 1 czerwca 1891 będą mogli pp. kupcy na stacjach w Podwołoczyskach, Brodach, Sokalu, Krystynopolu, Rawie ruskiej i w Nadbrzeziu, w miarę zapasów wypożyczać próżne worki do jednorazowego użycia dla transportów zboża, nasion strączkowych i olejnych w całych wagonach, a to za poprzedniem złożeniem kwoty 4 złr. 50 ct. a. w. od całego wagonu, na razie jednak tylko w obrocie lokalnym galicyjskiej kolei Karola Ludwika i obydwóch kolei lokalnych. Worki te oznaczone są znakiem „C. L B.“ będą dostarczone na ustne żądanie na podstawie asygnacji wystawionych przez organa kolejowe, na których opłata należytości pożyczkowej potwierdzoną być win na tak przez firmę Goldlu t i Spółka, jak i przez inne firmy, które później będą podane do wiadomości, jeżeli kolej Karola Ludwika obejmie pośrednictwo w wypożyczaniu worków za nie.

Przesyłka, dla której worki wypożyczono, musi być w przeciągu 48 godzin nadaną, gdyż worki nie mogą dłużej jak 2 dni w stacji nadawczej się znajdować. Za przetrzymanie worków przy nadaniu będzie pobieraną należytość w wysokości 1 centa za worek i dzień.

Partja zboża nadana w wypożyczonych workach musi być zesypaną tylko w takie worki, mięszanie bowiem worków pożyczonych z własnemi jest niedopuszczalne. Za transport pożyczonych worków tak pełnych jak i próżnych nie opłaca się żadnej należytości, dlatego też strąci się przy przesyłkach zbożowych, ładowanych w takich workach waga worków licząc po 1 klg. od sztuki od ogólnej wagi transportu. Postanowienia powyższe mają na razie ważność tylko w ruchu lokalnym kolei Karola Ludwika, rozszerzenie zaś takowych na inne koleje będzie w swoim czasie ogłoszone.

W ostatnim numerze *Diła* spotykamy wstępny artykuł osnuty na temacie:

„Ruś halicka jest bardzo nieszczęśliwa w swoich stosunkach wzajemnych z Rosją.

„Przejdźmy wszystkie wypadki w Rosji, które przymuszały czy to Polaków, czy unitów, czy wreszcie żydów do emigracji z Rosji a przekonamy się, że za każdym razem Ruś halicka stawała się przytułkiem dla wygnańców, a cały ten napływ nie wzmocnił nas ale kogo innego.

„Największe złe spadło na całą Galicję w początku minionego dziesięciolecia, kiedy w Rosji zaczęto wyganiać żydów. Przyrost ludności w Galicji, skonstatowany podczas ostatniego spisu, wywołany jest napływem żydów, którzy u nas znajdują opiekę prawa, gdzie władze rządzące robią wszystko, aby nie dopuścić do ruchu antysemickiego.

„W obecnej chwili Rosja ostrzej jak kiedyś zabiera się do wypędzania żydów. Gwałt w całej prasie europejskiej! Głoszą, że baron Hirsch daje 30 miljonów na przesiedlenie się żydów do Ameryki, ale grupa Rotszyldów nie wierzy w pomyślność takiej operacji, kiedy odmową pożyczki pragnie zmusić Rosję do pozostawienia żydów w spokoju.

„Na nic się to jednak nie przyda, i rząd rosyjski postawi na swojem, motywując swoje postanowienie tem, że „z krajów rosyjskich nie chce zrobić Galicji“. Niechże nikt nie wierzy, że żydzi wygnani z Rosji pojadą do Ameryki. Rozdzielą się po całej Europie, a największa ich część pozostanie w sąsiedniej Galicji, Bukowinie i Węgrzech, — w krajach, gdzie Rusini stanowią najlepszy materjał do eksploatacji żydowskiej.

„Jakoś nie słychać, aby rząd nasz przedsięwziął środki ostrożności przed zalewem Galicji nowemi hordami żydów z Rosji, a jeśli na to patrzeć się będzie przez palce, będzie to wielkim błędem rządu i wielkiem nieszczęściem dla narodu rusińskiego i polskiego.

„Polacy kokietują obecnie z żydami, cieszą się z ich objawow patrjotycznych, sądzą, że ich zrobią patrjotami polskimi, ale „nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje“.

Dowodzeniom tym trudno odmówić słuszności.

Roboty wodne.

Gmina Kamionka wołoska, w powiecie rawskim, wniosła do Wydziału krajowego prośbę o przeprowadzenie zdjęcia i wypracowania planów regulacji rzeki Raty, która corocznemi wylewami niszczy znaczny obszar łąk. Prośbę tę poparł Wydział powiatowy i starostwo w Rawie.

Wydział krajowy, przychylając się do tej prośby, postanowił wydelegować inżyniera krajowego biura meljoracyjnego, p. Blantha i p. Nowakowskiego, inżyniera-asystenta tegoż biura, z poleceniem przeprowadzenia w ciągu roku bieżącego zdjęć dla regulacji rzeki Raty, celem osuszenia gruntów w gminach: Kamionka wołoska, Hole, Wólka mazowiecka, i Chlewczany, następnie zaś opracowania projektu technicznego.

Namiestnictwo galicyjskie zarządziło: iż w celu jednolitego postępowania oglądaczy bydła na stacjach kolejowych przy umieszczaniu klauzuli oględzin na paszportach zwierząt, przeznaczonych do transportu kolejowego, że oglądacze bydła na stacjach mają umieszczać odtąd wynik oględzin zwierząt, przeznaczonych do transportu kolejowego, na każdym poszczególnym paszporcie bydlęcym z osobna, a nie, jak dotąd praktykowano, tylko na ostatnim paszporcie zeszytego zwoju paszportów.

Oglądacze na stacjach kolejowych mogą posługiwać się stampilją, zawierającą treść oględzin, mianowicie: liczbę protokółu oględzin, „uznano za niepodejrzane,“ i t. d. (nazwę stacji kolejowej, dzień, miesiąc i rok dokonanych oględzin i podpis oglądacza.)

Namiestnictwo gal. zezwoliło po wygaśnięciu zarazy pyskowej i racicowej w Bochni powiatu Bocheńskiego, Morszynie pow. stryjskiego, w Bobowej pow. Grybowskiego, w Chodorowie i Bortnikach pow. Bobreckiego, ładować i wyładowywać zwierzęta racicowe na stacjach kolei państwowej w Bochni, Grybowie, Chodorowie i Bortnikach, tudzież na kolei Karola Ludwika w Morszynie.

Wiśniowa dnia 4 maja 1801.

Na samym krańcu powiatu wielickiego w stronie południowej, w kotlinie otoczonej ze wszystkich stron górami, jest parafja Wisnowska, która to parafja czy dla tego, że na krańcu, czy dla braku dróg, była zdawien dawna pod każdym względem zapomniana, dzięki czemu prowadzenie się tamtejszej ludności zyskało sobie smutną sławę. Wprawdzie trafiali się ludzie dobrej woli, jak np. śp. ks. Stanisław Michna, tutejszy duszpasterz przed 35 laty, który bardzo gorliwie pracował i usilnie starał się o zaprowadzenie choć jednej szkoły i ofiarował na ten cel kwotę pieniężną; nie mogąc jednak przełamać uporu i zaślepienia ludu, ustąpił. Później odnowił tę pracę Potuczek, starosta lecz po oddaleniu się jego, wszystkie zbawienne zamiary upadły. Dopiero w roku 1885 zajął się ludem starosta i inspektor Ellinger i dwaj ci ludzie swymi wpływami i rozumnem postępowanim, przełamali upór gminy Wiśnowej o tyle, iż założono tam szkołę. Jak wszędzie, tak i tu, szczególnie po założeniu szkoły nie obeszło się bez narzekań z powodu wydatków i zabraniania prowadzenia dzieci do karczmy, ale chłopi widząc postępy w nauce i obyczajności dzieci, uznali pożytek szkoły i w przeciągu roku zakupili budynek na tymczasowe, przystępniejsze umieszczenie szkoły, a sąsiednia gmina Lipnik, zachęcona przykładem założyła także u siebie.

Jednak zajęcie się tylko młodzieżą szkolną nie wystarczało, bowiem lud oddawał się pijaństwu, karczmy zaś w okolicy są bardzo liczne. Zapobiedz temu postanowiło krakowskie Towarzystwo Oświaty i w dniu 10 lutego 1888 otworzono czytelnię ludową. Nadspodziewanie na otwarcie czytelni tyle włościan się zgromadziło, że w sali szkolnej pomieścić się nie mogli. Otrzymane książki wszystkie rozebrali, a i ci, dla których książek nie wystarczyło, mocno byli zmartwieni. Odtąd w każdą niedzielę i święta po nieszporach zgromadzali się licznie starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety i z uwagą słuchali czytanych nowin z „Niedzieli, Chaty“ i t. p, oprócz tego odmieniali pożyczone książki.

Po roku zaprowadzono Kółko rolnicze, ale tego było już za wiele nieprzyjaciołom, spostrzegli, że ziemia usuwa im się z pod nóg, albowiem ludność coraz mniej odwiedzała karczmy. Postanowili więc usunąć niebezpiecznego im człowieka, używając najohydniejszych środków. Wprawdzie nie doprowadzili do skutku, ale nastąpiła przerwa w uczęszczaniu do czytelni i Kółka rolniczego.

Z nastaniem ks. Feliksa Mikuszewskiego i p. Marsa, za usilnem ich staraniem poczęto na nowo uczęszczać, lecz lud nie dowierza ludziom mało mu znanym, ruch zatem był bardzo słaby. Gby jednak p. Edmund Bielski, lustrator Kółek rolniczych, przybył do Wiśniowej, włościanie zgromadzili się licznie, a po wysłuchaniu jego przystępnej i rozumnej nauki, zaczęli znów garnąć się do Czytelni. Że zaś do Kółka rolniczego pomimo zachęty i ofiary ze strony ks. Mikuszewskiego i p. Marsa nie mieli zaufania, nic dziwnego, byli bowiem tacy, co nie zasypiali swojej sprawy i odwodzili ich wszelkiemi niegodziwemi sposobami. Trudności zwalczył ks. M., sprowadziwszy swoim kosztem nasienie koniczyny i innych pożytecznych roślin, takowe podzielił pomiędzy gospodarzy, i teraz już podziwiają oni dobroć nasienia i dziękują za nie. — Dalej p Mars pomocą, a ks. Mikuszewski naukami doprowadzili do tego, że lud tutejszy swoje prowadzenie się zmienił do niepoznania. Sami włościanie to zauważyli, i powiadają: „Niechta będzie jak chce, przecież to u nas teraz inaczej, karczmy puste, hałasów nie ma, ale za to chwała Boża odbywa się“.

Najlepszy dowód okazał się w dniu 3 go maja b. r., bo gdy z ambony usłyszeli o uroczystości, którą cały naród polski obchodzi, bardzo licznie zgromadzili się na odczyt, z największą ochotą i uwagą słuchali i wypytywali się o różne rzeczy, a rozchodząc się, prosili o powtórzenie odczytu.

Józef Sad...

KURJER LWOWSKI.

* Zawiązał się we Lwowie klub miłośników sztuki fotograficznej; statut zatwierdziło już namiestnictwo. Celem klubu jest obudzenie, krzewienie i rozszerzenie zamiłowania do sztuki fotograficznej i udzielanie członkom nauki i praktycznych wskazówek do kształcenia się w tej sztuce. — Do osiągnięcia tego celu służą następujące środki: a) perjodyczne zebrania, wykłady o postępach w sztuce fotograficznej i wymiana zdań z własnych doświadczeń: b) założenie czytelni i bibljoteki dzieł i czasopism fachowych; c) urządzenie zakładu i laboratorjum dla ćwiczeń eksperymentalnych; d) wystawianie i premjowanie najcelniejszych obrazów przez miłośników wykonanych; e) ułatwianie członkom nabycia odpowiednich życzeniu aparatów i przyborów; f) wspólne wycieczki.

Wkładka roczna wynosi dla członków miejscowych 6 złr, dla zamiejscowych 2 złr.

Pierwsze walne zgromadzenie celem wyboru wydziału odbędzie się w sobotę dnia 16 b. m., w sali restauracji na Wysokim zamku o siódmej wieczorem. — Następnie p. Teodor Szajnok wygłosi wykład o najnowszym wynalazku fotografowania w barwach naturalnych, poczem odbędzie się zebranie towarzyskie członków klubu przy wspólnej wieczerzy. Zamierzone jest także urządzenie w lecie roku bieżącego wystawy fotografij przez miłośników wykonanych. jak niemniej wycieczka w Karpaty celem zdjęcia widoków.

W miarę możności przystąpi klub także do wydawnictwa podręcznika dla amatorów i czasopisma fachowego w języku polskim.

Podobne stowarzyszenia istnieją we wszystkich większych miastach i cieszą się wielkiem powodzeniem. — Wystawa urządzona przez klub wiedeński jest jedną z najpiękniejszych w swoim rodzaju. Także i u nas zastęp miłośników fotografji wzrasta z dniem każdym; spodziewać się tedy należy, że nowy klub skutecznie się rozwinie.

* Wielu z posłów przybyło dziś z Wiednia do Lwowa na tygodniowe ferje świąteczne. Dr. Euzebjusz Czerkawski, który również powrócił, rozpoczął wykłady na uniwersytecie tutejszym.

* Stypendjum z fundacji imienia Stupnickich i Jankowskich o rocznych 300 złr. otrzymał na mocy uchwały Wydziału krajowego z dnia 14 kwietnia 1891 Zdzisław Skowroński, uczeń III roku wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

KURJER PROWINCJONALNY.

* D. 21 maja 1891 r. o g. 10 rano odbędzie się w Wieliczce, w sali tamtejszej rady powiatowej 34 zgromadzenie ogólne Towarzystwa rolniczego okręgowego. Porządek dzienny przedstawia się następująco:

1) Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia;

2) Udzielenie do wiadomości zgromadzenia nadeszłych pism;

3) Propozycja Wydziału co do wyboru członków honorowych Tow.;

4) Przyjęcie nowych członków czynnych w poczet Towarzystwa;

5) Wniosek Wydziału co do zarządzeń c. k. władz w sprawie chorób zaraźliwych bydła rogatego i świń — ref. Brzeziński,

6) Wniosek Wydziału w sprawie wspólnej wycieczki gospodarczej — ref. Fink;

7) „O gospodarstwie mlecznem“, odczyt p. Urbana Wareg Massalskiego, krajowego inspektora mleczarstwa;

8) Wybór delegatów na zgromadzenie Towarzystw okręgowych w Krakowie;

9) Wnioski samoistne i praktyczne kwestje gospodarcze;

10) Rozlosowanie bezpłatne.

* Z Cieszanowa donoszą do *Diła*, iż o opróżniony po księciu J. Czartoryskim, powołanym do Izby Panów, mandat poselski do Rady państwa, ubiegają się ze strony ruskiej p. Mandyczewski, sędzia z Sieniawy i ks. Teofil Skobelski z Łukowa.

* Rada miejska w Stanisławowie ukonstytuowała się wreszcie dnia 6 b. m. Burmistrzem na 31 głosujących, wybrano 28 głosami dra Walerego Szydłowskiego, zastępca burmistrza Józefa Jaegermanna, asesorami: dra Eljasza Fischlera, Jana Majeranowskiego i dra Artura Nimbina.

* W Głogowie powiesił się dnia 7 b. m. woźny Frączek z obawy przed odpowiedzialnością karną za bezprawne i samowolne wydanie aktów sądowych.

* Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Nisku, z grupy większych posiadłości rozpisany został na dzień 23 czerwca b. r.

* Towarzystwo im. Moniuszki w Stanisławowie swojemi zabiegami zdołało o tyle posunąć naprzód sprawę budowy teatru w tem mieście, że już d 21 b. m. odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach.

* Do *Gazety Narodowej* donoszą z Kołomyi: Zaciętość, jaką objawiły ostatnie wybory, obudziły tutejszą ludność chrześcijańską z drzemki bezczynnej i skłoniły ją do zrzucenia z siebie jarzma przewagi żydowskiej. Założone kramy żydowskie rozwijają się bardzo dobrze, otwarto więc pierwszy sklep żelazny chrześcijański. Żałować tylko wypada, że niektórzy kupcy chrześciańscy psują sprawę, podwyższając ceny towarów i starając się w ten sposób wyzyskać położenie. Inni znów poprostu uważają sobie za ubliżenie sprzedawać coś chłopu i w ten sposób pchają ludność wiejską znów w paszczę oszukańczego żydowstwa, od którego się wskutek wyborów odwrócili. W tych dniach zdarzył się tego rodzaju wypadek w sklepie p. G., który nie chciał chłopu sprzedać kapelusza, mówiąc: „Nie potrzebuję, aby u mnie chłop kupował“. Obecni kupujący z inteligencji zwrócili uwagę szan. kupca na niestosowność takiego postępowania, nie wiadomo jednak, czy ta nauczka poskutkuje.

* Dnia 10 b. m. wybuchł pożar w Ottynji przy ulicy Tyśmienickiej. w domu gospodarza Kluczenki. Ratunek z powodu silnego wiatru był mocno utrudniony; spłonęły też prawie doszczętnie dwie zagrody, nieubezpieczone. Podczas ratunku odznaczył się prawdziwie bohaterskim czynem wachmistrz od żandarmów, Sobota, który usłyszawszy, że żona Kluczenki straciła przytomność i pozostała w płonącej chałupie, wpadł oknem w dym i ogień i z narażeniem życia wyniósł Kluczenkową. Kluczenkowa jest matką dwojga dzieci.

KURJER BUKOWIŃSKI.

* Istna plaga wilcza trapi Bukowinę od czasu katastrofy sadagórskiej, a obławy dotychczas czynione, bardzo nieznaczny odnoszą skutek. W ostatnich dniach znowu cała gromada wilków ukazała się na pastwisku w Tereszenach, powiatu czerniowieckiego i opadła pasące się konie i świnie. W jednej chwili kilka sztuk koni i świń zagryzły bestje na miejscu, wiele zaś pokaleczyły śmiertelnie. Wiadomość o napadzie wilków rozniosła się po wsi i prawie całe sioło z drągami i rozmaitą bronią wyruszyło na pastwisko. Wilki spostrzegłszy odsiecz, umknęły do lasów franzthalskich.

I z Kaczyki donoszą o pojawieniu się wilków w tamtejszym rewirze leśnym Zamka.

WAKUJĄCE POSADY.

* W Radzie powiatowej w Wadowicach posada sekretarza z płacą roczną 1200 złr. Podania do 25 b. m. do Wydziału Rady powiatowej zaopatrzone w świadectwo dwuletniej praktyki u władz administracyjnych.

* Posada nauczyciela starszego przy 4-klasowej szkole w Kutach z płacą 550 złr. i 50 złr. za kierownictwo. Podania do Rady szkolnej okręgowej w Kosowie do 30 czerwca r. b.

NOMINACJE.

* Rada szkolna krajowa zamianowała ks. Marcelego Ślepickiego, wikarjusza obrządku łacińskiego w Kętach, stałym nauczycielem religji obrządku łacińskiego w szkole etatowej 4-klasowej męskiej w Kętach.

LICYTACJE.

* W sądzie powiatowym w Tarnowie dnia 9 czerwca i 10 lipca sprzedaż realności l. 64 w Janowie od sumy 1100 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Brodach dnia 15 czerwca sprzedaż realności l. 34 w Folwarkach małych od sumy 1703.90 złr. Wadjum 171 złr.

* W sądzie powiat. w Kętach dnia 17 czerwca sprzedaż realności l. 66 w Witkowicach i $1/2$ realności l 130 tamże, od sumy 1429 złr. i 85 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Andrychowie dnia 26 maja i 30 czerwca r. b. sprzedaż realności l. 54 i $4/12$ realności l 197 i 198 w Zagórniku od sumy 402.91 złr. i 11.98 złr. Wadjum 41 złr. i 2 złr.

* W sądzie powiatowym w Bóbrce dnia 26 maja i 25 czerwca sprzedaż realności l. 476 w Bóbrce od sumy 600 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Zaleszczykach dnia 4 czerwca i 9 lipca sprzedaż $1/3$ realności l. 375 w Myszkowie od sumy 140 złr. Wadjum 10%.

Z różnych sfer i stron.

„TO BYŁ SEN".

OBRAZEK Z PRZESZŁOŚCI.

Przez

RUDOLFA OTTMANNA.

(Dokończenie).

Szczęśliwie stanęli na miejscu. Pan Kuźma z czułości zbyt energicznie uchwycił Annę w objęcia. Ta mając głowę złotem bielidłem pudrowaną, à la Marja Ludwika, na przyjęcie spodziewanego gościa ze smakiem i wykwintnie ustrojona, pyłem z głowy oczy panu Kuźmie dokumentnie zasypała, iż na krok światu nie widział. Ztąd śmiechy i obopólne wyrzuty, na dnie których jaśniała ogólna radość witających się. Obok gospodyni znaleźli się i krewniacy pana Kuźmy, wyczekujący wracającego z Warszawy deputata. Nastąpiła prezencja gościa, który i dom, i okolicę, i otoczenie znalazłszy w zupełnie zmienionej formie, ani się domyśleć mógł dokąd przyjechał i z kim rozmawiał.

Podano obiad. Pau Kuźma z afektu dla kawalera, usadowił go przy jejmości, która przedstawiała się rotmistrzowi być piękniejszą jeszcze od tej, jaką widział jadąc do Warszawy. Węgrzyn wyborny, stary, hetmański, krążył do koła. Inter prandendum — rzekł p. Kuźma — sit saepe bibendum [1]), panie rotmistrzu, uderzając się w kielichy...

Wesołość, gwar, pogoda umysłów jaśniały u biesiadnego stołu. Tylko jejmość nie swoja, siląca się na grzeczność z obowiązku gospodyni i na humor pozornie, wstawała co chwilę od stołu, zwracając się do służby, wydając rozkazy.

— No, panie kawalerze — krzyczał pan Kuźma — możebyś dla uciechy, tak publice powtórzył nam ową przygodę, którąś się zaanimował z tą jejmością, jadąc do Warszawy, rzecz to ucieszna, postponowaną nie będzie.

Rotmistrz spoglądnąwszy na jejmość u roczą w sąsiedztwie, zaczerpnąwszy w jej oczach błękitnych animuszu i swady oratorskiej, rozpoczął opowiadanie ze szczegółami, popijając od czasu do czasu. Było tam wiele epizodów niezgodnych z prawdą, jako zazwyczaj bywa, celem większego efektu, w czem spoczywał i dowód zupełnej rotmistrza nieświadomości, gdzie był i z kim się zabawiał.

Anna obok siedząca, obojętna, zabawiała się serwetą, oglądała haft, brała i składała napowrót, a zwracając się do swego vis à vis chciała rozmową głośną przerwać dyskurs wypytując się sąsiadkę, o jakiś szczegół gospodarski. Wtem rotmistrz obojętnością gospodyni skonfundowany potrącił kieliszek, który staczając się z niedopitą jeszcze zawartością na ziemię, chwilową przerwę w relacji spowodował.

Gospodyni wstała, zdążając do sypialni, włożyła sygnet ofiarowany jej w ogrodzie na palec i weszła do jadalni. Zwracając się do gościa, który był właśnie w połowie opowiadania — panie rotmistrzu, rzekła, proszę, oto kieliszek zabezpieczony od stłuczenia i biorąc dzban z węgrzynem nalewać mu poczęła.

Zwrócona bokiem do Michasia, nalewała zwolna, nadstawiając i kierując palec, na którym lśnił pierścień. —Tylko proszę ostrożnie, bo pełny, trzymając ciągle kieliszek w ręce, a rękę ku oczom rotmistrza kierując.

Zobaczył, krząknął, podziękował, całując, gdzie ręka lśniła i usiadł.

— Ale, ale, panie rotmistrzu, naglił pan Kuźma, winieneś nam kontynuację naracji ucieszuej — rzekł — spoglądając tak zniecnacka na Annę...

— Prawda, panie deputacie, — ciągnął rotmistrz dalej... — Otóż wyobraźcie sobie mili państwo, kiedy myślałem, że ta rozkosz już tak była blizką, że już płynę w jej potoku i ustami dotykam kielich mego szczęścia, alić Nero przy mem łóżku leżący, szczeknął, nie wiem na co... jam się obudził, prysnęły sny... było po czarach, po uroku...

— Ha! ha! ha! toć waszmości się to śniło... — zawołał osłupiały pan Kuźma — a niechże cię, a ja myślałem... ha! ha! ha! ażeby waści, to to był sen!... no proszę, no proszę... a dajże pyska, panie rotmistrzu, a toż to negus ze mnie, ażeby cię... no napijmy się na powodzenie takich snów, panie rotmistrzu... ha! ha! ha!

Śmieli się wszyscy, ale nikt tak serdecznie i uczciwie, jak pan Kuźma.

KONIEC.

Podwójne „ja".

„Ja" filozoficzne, *das Ich*, wynalazł, mędrzec królewieckim zwany, Kant.

My nie żyjemy w świecie, a jeno świat w nas żyje. Bezgraniczna bowiem pełnia zjawisk niczem więcej nie jest, jak tylko odblaskiem własnego „ja" naszego; dusza ludzka, dzięki swej naturze misternej, zdoła z głębi swojej cały ten świat wysnuć ze wszystkiemi jego barwami i tonami, a wielki sztukmistrz filozofji niemieckiej, Hegel, napisał raz w napadzie buty, że „potrafi cały świat zbudować z wnętrza swego pióra gęsiego".

To „ja" grasowało długo jak epidemja na obszarach niemieckiej myśli spekulatywnej; potem minęło, jak każda zaraza. Schopenhauer ironją niezrównaną począł rozbijać mgły mądrości Kantów, Heglów i Herbartów, a reszty dokonał potężny rozkwit badań przyrodniczych i fizjologicznych.

Owo „ja" obecnie nie jest już wszechmoonym mistrzem, który świat stwarza z niczego. Jest tylko fosforescencją i to bezsilną do tego stopnia, że jedna kropla krwi zbytecznej w mózgu, może biedne „ja" skazać na utratę całego, często ciężko zdobytego rozumu.

Wszakże chociaż nauka wzgardziła tą formułką z całą jej światotwórczą siłą czarodziejską, pomimo to utrzymała się wiara w jednolitość ludzkiej istoty, t. zn. że w każdym człowieku mieści się tylko jedno indywiduum, tylko jedna samowiedza, tylko jedno „ja".

Tymczasem hypnotyzm stworzył drugie „ja", co prawda marnej postaci, bo stoi ono pod przymusowym wpływem hypnotyzera, chociaż nie traci całkowicie łączności z samowiedzą normalną.

Jednakże, nawet bez najmniejszego wpływu niewyjaśnionych dotąd przez nikogo sił hypnotycznych, mogą się w jednym człowieku znajdować dwie istoty, dwie osoby a niedawno profesor paryzki dr. Proust przedstawił akademji *des sciences morales* historję następującego niewątpliwie sensacyjnego wypadku:

Emil X. jest mężczyzną o 33 latach i niezwykłą celnie inteligencją. Początkowo studjował medycynę, lecz następnie rozmiłował się w nauce prawa, a obecnie zajmuje stanowisko adwokata w Paryżu. Ma naturę nadzwyczaj nerwową i wokamgnienin wpada w stan hypnotyczny. Pewnego dnia wstąpił do kawiarni, spojrzał na siebie w zwierciedle i zasnął natychmiast. Drugim razem popadł w sen hypuotyczny, kiedy, stojąc przed trybunałem jako obrońca, przekonał się, iż prezydent sądu już chwilę patrzy mu prosto w oczy. Ten stan hypnotyczny, który w pewnych okresach nachodzi młodego adwokata sam przez się, bez żadnego wpływu hypnotyzerskiego, trwa nieraz kilka tygodni.

Wtedy całkowicie zapomina o przeszłości swojej i staje się zupełnie innym człowiekiem. Robi wizyty, zamawia w sklepach towary rozmaite i odbywa podróże, a gdy nagle się obudzi, nie ma najmniejszego wyobrażenia o tem wszystkiem, co się z nim przez ten czas działo. Drugie „ja" wygasa wtedy zupełnie a pierwsze nagle wraca w całej swej pełni.

Dnia 23 września z. r. wszczął sprzeczkę z teściem swoim, opuścił mieszkanie i przepadł. Sądzono, że popełnił samobójstwo. Wszakże po trzech tygodniach znaleziono go w Villars Saint-Marcellin. Na zapytanie, co przez ten czas robił, żadnej nie zdołał udzielić odpowiedzi. Pamiętał tylko, że miał sprzeczkę z teściem.

Później wszakże dowiedziano się, że w ciągu tych trzech tygodni Emil X. odwiedzał krewnych na prowincji, że otaczał się towarzyszami konduity podejrzanej, że grywał w karty i zaciągał długi i że nareszcie za rozmaite oszustwa został skazany *in contumaciam* przez sąd w Vassy.

A zatem jako „ja", Nr. 1-szy, Emil X. był najuczciwszym człowiekiem, a jako „ja", Nr. 2-gi, przekształcił się w zbrodniarza.

Wyrok pierwszej instancji został zniesiony, gdy trybunał wyższy przekonano w jakiem usposobieniu młody i zdolny adwokat dopuścił się oszustwa.

W stanie normalnym Emil X., jak już wspomnieliśmy, nie wiedział nic o tem, co wyrabiało jego drugie „ja", lecz gdy go tylko zahypnotyzowano, obudziło się ono i opowiedziało ze wszystkiemi szczegółami, o której godzinie chory wyruszył z Paryża, z kim grał w karty, kogo uszukał i gdzie przepędził dzień każdy.

Tak opiewa sprawozdanie profesora paryzkiego Prousta. Wypadek zresztą nie jest unikatem, nie jest też nowością, bo już w r. 1871 dr. Asam w Bordeaux donosił o człowieku, u którego podobne występowały objawy.

To „podwójne ja" jest przedewszystkiem zagadnieniem najfatalniejszem dla przedstawicieli sprawiedliwości karnej. Pacjent dra Prousta, jak wyjaśnia sprawozdanie profesora, przy spełnieniu oszustwa swego postępował z całą wyrafinowaną zręcznością zbrodniarza zawodowego. Widoczną więc była poczytalność jego w owym czasie, a pomimo to trybunał zniósł wyrok pierwszej instancji sądowej, w przekonaniu, że czynu dokonało owo drugie „ja" Emilja X.

Ta droga jest bardzo niebezpieczna, bazardowa, podobnie jak teorja, która zbrodnie uniewinniać każe, gdy na czole oskarżonych poznano kainowe piętna dziedziczności. Szczególnie podejrzanem jest owo dubeltowe „ja", bo w takim razie każda wiarołomność spałaby spokojnie pod jego baldachimem.

Że charakter człowieka wogóle wyklucza taką dwoistość, wyraził już Schiller w wierszu, który na prędce tłómaczymy. Wiersz pochodzi z Wallensteina":

Człowieka czyn i jego myśli kwiat
Nie są jak morza ślepo mknące fale,
Bo dla nich jest mikrokosm, ducha świat,
Głęboką warstwą, z której płyną stale.
Potrzebne tak są, jako drzewa płód,
Przypadek lekki ich nie zdoła zmienić,
A gdym w człowieku ziarno zbadał wprzód,
Wiem, jak mam wolę i czyn jego cenić.

Prawda, że człowiek, zwłaszcza cywilizowany, dopuszcza się niejednokrotnie czynu, który zdumiewająco przeczy całej jego naturze. Ale czy to drugie „ja", które jest właściwie wybuchową odmianą pierwszego, jedynego, powstałą w paroksyźmie namiętności, może uchodzić jako czynnik uniewinniający? Najwyżej i to tylko w wypadkach wyjątkowych, jako okoliczność łagodząca.

Podwójne to „ja" odbiło się już zresztą i w literaturze tak, jak każde z doświadczeń nauki. Klątwa dziedziczenia widnieje zdawna w posępnych niewysłowienie postaciach dramatów Ibsenowskich, a magji hypnotycznej w jednej z ostatnich powieści swoich pali kadzidła wonne do wszelkich wrażeń zapalny Guy de Maupassant.

[1]) Jedząc, należy popijać.

Kuchnia przyszłości.

Pozwólcie, piękne czytelniczki, pokornemu słudze zająć wam kilka krótkich chwil na „palącą" w całem znaczeniu słowa, acz prozaiczną kwestję. Z tytułu już wiecie, o co chodzi, o kuchnię, lecz o „kuchnię przyszłości." Tytuł ten nadała broszurze swej p. Alting-Mees, „wiceprezydentka szkoły kucharskiej w Londynie, nagrodzona i dyplomowana na wystawie kucharzy francuzkich, wystawach w Amsterdamie, Antwerpji" i t. d. P. Alting-Mees zajmuje się gorąco reformą gospodarstwa domowego i na tem polu poważne już podobno położyła zasługi. Kwestja, którą się obecnie zajmuje i której poświęca broszurę, dotyczy zupełnej reformy obecnego systemu kuchen.

„Kuchnią przyszłości" autorka nazywa kuchnię, ogrzewaną zapomocą gazu, z zupełnem usunięciem wszelkiego innego paliwa. Nie przesądzając tu zupełnie większej lub mniejszej słuszności samego faktu, przyznać należy, iż argumenty, przytoczone przez autorkę na korzyść projektowanej przez nią inowacji, przedstawiają się nader zajmująco. Rozwodząc się szeroko nad tanością, praktycznością, a nadewszystko czystością kuchen gazowych, p. Alting-Mees pisze między innemi: „Ktokolwiek jest zmuszony mieścić się z rodziną w ciasnem mieszkaniu, ten wie, co za uszczerbek przynosi mu „kuchnia." Bo czyż może być coś niedorzeczniejszego, jak np. „dwa pokoje z kuchnią?" To znaczy, że 33% całkowitej przestrzeni, w której ma żyć, oddychać, sypiać 7, 8 lub więcej nawet osób, zajętych jest wyłącznie na miejsce przyrządzania potraw i to potraw, naturalnie, najskromniejszych, których przyrządzenie godzinę lub dwie może co najwięcej dziennie zajmuje, a resztę czasu „kuchnia" stoi pusta.

Nonsens ten będzie i musi trwać tak długo, dopóki używać będziemy paliwa w postaci węgli, drzewa i t. p., wymagających osobnych przyrządów, rur, luftów i t. p., a nadto pozostawiających przykre pozostałości, jak popiół, żużle, sadze i t. p. Gaz usuwa to wszystko, a nadto, co najważniejsza, pozwala na kuchnię „przenośną", którą byle w jakim kąciku można ustawić, dziś tu, a jutro tam, stosownie do chwilowych wygód i wymagań. Na całe urządzenie kuchenne róg pokoju wystarcza; obiad gotów, kran się zakręca, parawanik zasłania wszystko i pokój gotowy do użytku całodziennego.

„Drugim ważnym argumentem — pisze p. Alting-Mees — przemawiającym na korzyść podobnego urządzenia, jest, iż o ile mi się zdaje, nowy system zachęciłby znacznie nasze gosposie do większego zajmowania się kuchnią i własnoręcznego przyrządzania potraw dla swoich. To, co dotychczas najwięcej panie nasze odstręcza to obawa posmolenia i poniszczenia cery, rąk i odzieży, co wszystko dzieje się właśnie głównie wskutek użycia dotychczasowego paliwa. W Anglji, słynącej z pięknej cery swych cór, większa część kobiet zajmuje się kuchnią, ale też funkcjonuje tysiące kuchen gazowych, nietylko w większych domach prywatnych, lecz i we wszystkich większych hotelach, resursach, klubach i t. p. Może kiedyś wynajdziemy jeszcze coś lepszego, lecz, jak obecnie, gaz stanowczo najstowniejszym jest ogrzewaczem kuchen".

Nie przesądzając bynajmniej kwestji, dzielimy z naszemi czytelniczkami spostrzeżeniami p. Alting-Mees.

Na zakończenie nadmieniamy jeszcze, iż autorka się broszury od kilku lat objeżdża większe miasta Francji, Belgji i Anglji, w celu wygłaszania odczytów propagotorskich, popieranych praktycznemi demonstracjami. O ile sądzić należy ze sprawozdań dziennikarskich, dołączonych do broszury, filety, kapłony, jarzynki i t. p., przygotowane ad hoc przez prelegentkę, łaskawą u smakoszów znajdowały ocenę.

Polska fermentacja.

Pod powyższym tytułem podają *St. Peterburgskija Wiedomosti* artykuł, polemizujący z umieszczonym w jednym z ostatnich numerów monachijskiej *Allgemeine Zeitung* artykułem „Polen und die Polen".

„Kwestja polska zwraca wciąż na siebie uwagę prasy europejskiej, a z słów i zdań gazet niemieckich widocznem, na kogo po części, jeżeli już nie ze wszystkiem, spada odpowiedzialność za wzbudzenie mąk i uniesień. Ostrożna i wstrzymująca się w wypowiadaniu swych zdań *Allg. Ztg.* zdradza się w tej chwili z swojemi antypatjami, kiedy sprawa tyczy się Rosji.

„Ostatni artykuł „Polen und die Polen" napisany w celu usprawiedliwienia polskiej agitacji w Rosji, a jest on tem większej wagi, że w niektórych gazetach berlińskich ukazały się artykuły o uprzejmości rosyjskiego rządu. Mówią, że w Petersburgu zaniechano przeniesienia z Nowogrodu 22 ej dywizji piechoty nad granicę pruską, w celu dogodzenia cesarzowi Wilhelmowi, ogromnie niezadowolonemu z przesunięcia wyborgskiego pułku ku granicy, którego jest szefem. To w związku z wieściami o osobnej konwencji handlowej pomiędzy Niemcami a Rosją i zapowiadanej jakoby wizycie wysoko postawionej osobistości w Berlinie, usposabia prasę berlińską do optymizmu. W tym samym czasie, organ stojący w blizkich stosunkach z Bismarckiem nie ustaje insynuować przeciwko Rosji i ukazuje błędy rządu rosyjskiego, bardzo mikroskopijne w porównaniu z ostatecznościami germanizacji krajów polskich. *Allg. Ztg.* nagromadza fakty i pragnie usprawiedliwić program rządu pruskiego. Gazeta ta powołuje się na nieprawdopodobne fakta z niemieckich źródeł, odnośnie do propagandy w kraju polskim.

„Propaganda ta — pisze organ monachijski — nie dała oczekiwanych rezultatów. Wszystko, co się dotychczas zrobiło, nie doścignęło celu. W polskich guberniach położenie panujące moralnie zajmują Polacy, jak zawsze. Dawniej wobec magnatów i szlachty nie było mieszczaństwa i ludu. Teraz Czartoryjscy, Poniatowscy, Radziwiłłowie, Braniccy bardzo podupadli na znaczeniu, drobna szlachta zlała się z średnim stanem i zrodziła się: opierająca się na własnych siłach klasa średnia i polski lud. Niezrusyfikowaną jest polska szkoła, ale zpolonizowaną rosyjska, a polska godność osobista dosięgła wyżyny na jakiej nie stała ani w 1831 ani 1863 roku. Ostatnie straty materjalne odwróciły serca polskiego ludu od Moskwy, a serca te dawniej uważały ją za swoje bożyszcze. Polacy — to naród chętny do pracy, czynny, przedsiębiorczy a co najważniejsza wykształcony i inteligenny. Wszyscy trzymają się solidarnie, w uniwersytetach i wyższych szkołach technicznych wyróżniają się i przerastają innych. Próby, wytworzyć w Polsce rosyjskie ziemiaństwo, pozostały bez rezultatu. Rosjanie nie umieli utrzymać się w nowym charakterze pomimo poparcia rządu. Z tego wszystkiego można wyciągnąć wniosek, iż wszystkie sposoby administracyjne są bezsilnemi, aby unicestwić naród polski. My sami nie wierzymy w Polskę „od morza do morza" istniejącą tylko w fantazji patrjotów polskich, ale jesteśmy przekonani, „że *finis Poloniae* to nie *finis Polonorum*".

Organ petersburski zgniewany strasznie na oddawane nam pochwały, przypomina niemieckiej gazecie „*aus o'ten*" i germanizację w Poznańskiem, na Śląsku i w Prusach zachodnich i tylko, tylko, że nie wypowiedział znanego przysłowia „kocieł przymawia garnkowi a oba smolą". Ale naturalnie! Samemu przyznać się do tego nie godzi, bo... car nie pozwala. A jak zachodzi taka okoliczność, to choćbyś nawet widział białe, to musisz powiedzieć: czarne, gdy *car' batiuszka* tak każe!

LISTY

„KURJERA POLSKIEGO."

Warszawa 14 maja.

Przypadkowo spotkałem pewnego Rosjanina, urzędnika, zajmującego wyższe stanowisko. Po przywitaniu, rozmowa zwróciła się naturalnie ku sprawom bieżącym.

— Ta! cóż panie — tak u was siezon naczałsia?

— Czego? ogórków, rzodkiewek?

— Pan mnie nie chce zrozumieć, ja mówię o ostatnich zajściach studenckich.

— Więc cóż?

— Pan chłodno traktuje sprawę, która może mieć bardzo doniosłe następstwa.

— Jakie?

— Rząd prawdopodobnie zamknie uniwersytet.

— Gdyby był polski, wierzę, ale rosyjski zawsze znajdzie pobłażanie w wyższych sferach, bo około stu profesorów i docentów nie można tak łatwo na bruk rzucić.

Rosjanin zamyślił się i po chwili dodał:

— W części masz pan słuszność. Jeżeli jednak rozporządzasz kilku chwilami wolnemi, proszę pójść ze mną, a ja pokażę coś bardzo interesującego.

W mieszkaniu „błagonadiożnawo czynownika", zastałem stosy gazet zagranicznych, a głównie galicyjskich. Gdyśmy usiedli podał mi parę ostatnich numerów i wskazał niektóre artykuły przekreślone czerwonym ołówkiem. Przeczytałem tak - we bardzo uważnie.

— A co! — zawołał — prasa galicyjska wybornie jest obsługiwana przez tutejszych korespondentów. Weź pan ustęp o rewizji w księgarni, przy której żandarmerja miała jakoby znaleźć proklamacje w kieszeniach policji, gotowe do podrzucenia. Przyznaj pan, że to kaczka w najlepszym gatunku reporterskim.

— Fakt ten, jednakowo był głośnym w całej Warszawie.

— Pan znasz komedję Beaumarchais'go: „Cyrulik Sewilski?"

— Więc cóż?

— Przypomnij sobie, co don Basilio opowiada o plotkach i potwarzy. Tak samo i z tą rewizją, a ja panu powiadam, że nie ma w tem, nawet cienia prawdopodobieństwa.

— Jednakże rewizja się odbyła?

— Tak, ale nic nie znaleziono i policja, wraz z żandarmerja, odeszły w największej zgodzie.

— A cóż pan powiesz na zajście w *Chambres garnies*, przy ulicy Chmielnej?

— To samo, co o pierwszym wypadku. Znasz pan dobrze stosunki i wiesz, że jenerał Brock, zanadto jest wielkim dygnitarzem, aby się sam fatygował.

Od tego ma kilkudziesięciu oficerów, spełniających to zadanie. Gdyby się coś podobnego przytrafiło, to jenerał Kleigels, nie pozostałby na stanowisku policmajstra, nawet 24 godzin. Dziś czasy się zmieniły. System, systemem i my wam, nie ustąpimy jednego kroku, lecz z drugiej strony, nie widzimy żadnego interesu w podburzaniu ludności. Owszem, zależy nam bardzo, żeby bezwzględny spokój panował w Królestwie i dzieło rozpoczęte przed 30 laty, rozwijało się dalej, według planu nakreślonego.

— Więc nas chcecie zrusyfikować?

— Tak.

— Sądzę, owe 30 lat, powinno was przekonać, iż nigdy się te życzenia nie spełnią.

— Być może, ja sam nawet wątpię, ale próba nic nas nie kosztuje.

— Obecne postępowanie nie wpływa jednak na zaskarbienie życzliwości mieszkańców.

— O tę, zupełnie nam nie chodzi. W razie szczęśliwej wojny z Austrją, będziemy jeszcze silniejsi i nie potrzebujemy bawić się w dawanie koncesyj. Jeżeli zostaniemy pobici, wszystko sobie sami weźmiecie.

Logicznemu rozumowaniu pana radcy stanu, nie mogłem nic zarzucić i pożegnałem dzielnego propagatora idei wszechrosyjskiej.

Wracając jednak do prasy galicyjskiej, muszę przyznać, iż podaje wiele prawdziwych faktów i gdyby korespondenci nie gonili zbytnie za sensacyjnemi wiadomościami i podawali tylko rzeczy zgodne z rzeczywistością, przysłużyliby się ogółowi, bo rząd, bacznie śledzi głosy prasy polskiej i wcale ich lekko nie traktuje. Nie powiem, aby się coś miało zmienić na lepsze, bo ucisk ciągle istnieje i dochodzi już ostatecznych granic, lecz w każdym razie, policja teraźniejsza, stara się zachować pozory przyzwoitości i jest nadzwyczaj ugrzecznioną. Z aresztowanymi akademikami, postępowano w ratuszu oględnie i nawet ich przyzwoicie żywiono. Samobójstwo Brulińskiego, wpłynęło w znacznej części na złagodzenie obejścia i przyczyniło się do szybkiego załatwienia sprawy, gdyż prawie wszystkich wypuszczono na wolność. Początkowo chciano się z nimi załatwić drogą administracyjną, lecz w ostatniej chwili, koła zamkowe cofnęły się przed represaljami, widząc, że ogół zachowuje się spokojnie i nie bierze żadnego udziału w wybrykach kilkudziesięciu zapaleńców. Ci także, zmienili już front i obecnie wszystko wróciło do dawnego porządku.

Mogę jednak zapewnić, że istniały pewne nieporozumienia między jenerałem Brockiem i gubernatorem Hurko. Ale „kruk krukowi oka nie wykole"; dziś, między nimi panuje przyjaźń arkadyjska, dla tej prostej przyczyny, że jeden drugiemu jest niezbędnie potrzebny. Podobny stosunek istnieje między policją i żandarmerją. Ta ostatnia posiada olbrzymie prerogatywy i jest prawdziwą władzą, na której się opiera cała maszyna rządowa. Wszelkie śledztwa polityczne, tylko ona prowadzi, a przy ulicy Długiej, gdzie rezyduje prokuratorja oficerowie żandarmscy wspólnie referują z urzędnikami sądowymi. Zadanie policji jest bardzo ograniczone i należy do niej tylko dochodzenie przedwstępne. Sprawy, tyczące się socjalistów i nihilistów, odsyła żandarmerji, wszelkie inne sądom mirowym i karnym. Chciałaby rozszerzyć sobie prerogatywy i dlatego, żywi niechęć do żandarmerji, będącej potęgą, ale w Rosji — „czyn czyna poczytajet" i wszystko musi iść według zakreślonego planu.

Trupa dramatyczna rosyjska, pod dyrekcją pani Sawiny wcale dobrej artystki, rozpoczęła przedstawienia w teatrze „Letnim". Jak zwykle, tylko Rosjanie zapełniają salę.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Księga pamiątkowa, którą wydał p. Kazimierz Bartoszewicz w Krakowie zyskuje zasłużone pochwały krytyki. Wszystkie pisma polskie wyrażają się o dziele powyższem z uznaniem największem. Oto, co mówi *Dziennik Polski*: Ostatnią część tego wielkiego tomu zajmuje „Kronika dni kwietniowych i majowych 1791 r.," pióra p. Kazimierza Bartoszewicza. Są to najdokładniejsze ze wszystkich znanych dzieje ostatnich dni przed konstytucją 3 maja. Autor wyzyskał wszystkie odnoszące się do tego przedmiotu monografie historyczne i materjały drukowane, pomnożył zaś je szczegółami z archiwów krakowskich i ze zbiorów prywatnych. Rzecz suchą na pozór podał w formie tak ponętnej, że czytelnik przerzuca te karty, jakby powieść historyczną. Mamy w tej pracy barwną charakterystykę kilkudziesięciu najwybitniejszych postaci; wiemy poprostu z kim mamy do czynienia, co zacz był każdy z mowców i działaczy. Obraz ruchu konstytucyjnego wychodzi po raz pierwszy tak plastycznie. Co krok jakiś ciekawy typ, jakaś anegdota, jakiś szczegół nieznany lub zapomniany. Tak się powinna pisać historja, jeżeli nie ma być suchą nauką, lecz przeniesieniem nas żywcem w czasy odległe. Drobne to wprawdzie szczegóły, ale autor wie, na jakiej lasce w izbie sejmowej podpierał się Kołłątaj, jak wyglądały damy na galerjach, jak się przedstawiała sala sejmowa pod względem architektonicznym, w kim kochał się książę Józef, a w kim księżę Sanguszko, gdzie stał sławny w dziejach konstytucji pałac radziwiłłowski, jak się nosił Ignacy Potocki, kto na ulicach Warszawy grał na teorbanie, jaką czapkę nosił Kiliński. Drobne to, powtarzamy szczegóły, ale charakterystyczne i nadające barwność opowiadaniu wyczerpującemu zupełnie pod względem czysto historycznym.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI

* Według nowego ukazu, wszystkie szynki w Warszawie i na prowincji, mają być otwierane o godzinie 7 rano i zamykane o 10 wieczorem. W niedziele i święta, sprzedaż detaliczna jest zabroniona, podczas nabożeństwa w kościołach, to jest do godziny 12 w południe.

* Czwarta i ostatnia serja robót kanalizacyjnych, została już rozpoczętą, pod kierunkiem inżyniera Sokala. Według planu, ma być ukończoną w przeciągu lat dwóch.

* W Czerniakowie, pod Warszawą, dzień św. Bonifacego obchodzonym jest uroczyście przez kasjerów Magistratu warszawskiego, uważających go za swego patrona. O godzinie 9 rano, odprawia się msza św. a po jej skończeniu i spożyciu śniadania, wszyscy wracają do zajęć codziennych.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Opowiadają tu sobie, że były deputowany p. Türk, straciwszy możność rozwijania swych zdolności na polu parlamentarnem, postanowił próbować swych sił na polu literackiem, i napisał wielki romans na tle obyczajów wiedeńskich. Podobno zastrzegł sobie także prawo przerobienia swego dzieła na dramat.

* Książę-regent Luitpold bawarski przybył z Monachjum do Wiednia. Cesarz udał się na dworzec na powitanie dostojnego gościa. Książę zamieszkał w pałacu swej siostry, księżnej Modeny. Zabawi w Wiedniu 10—12 dni.

* Na posiedzeniu Towarzystwa ginekologicznego postanowiono pomnikiem uczcić pamięć zmarłego profesora Karola Brauna. Wybrano komitet, który się ma zająć całą sprawą.

* Straszny wypadek zdarzył się w domu pod nr. 10 przy Diehlgasse na Margarethen. W domu tym na drugiem piętrze mieszkali Katarzyna Lieb i Ferdynand Weiss, trudniący się wywabianiem plam. Przypadkiem zapaliła się tam flaszka, zawierająca 2 kilogramy benzyny — eksplozja była przerażająca. Straż ogniowa, pomoc lekarska i policja pospieszyły natychmiast na miejsce wypadku. Ogień ugaszono i pozdzierano palące się suknie z obojga wywabiaczy, byli jednak tak poparzeni, że kobieta zmarła prawie natychmiast, a mężczyzna prawdopodobnie już nie żyje. Tłumy ludzi otaczały dom do późnego wieczora.

KURJER BERLIŃSKI.

* Influenza zaczyna się szerzyć w Berlinie. Epidemja nie występuje na razie tak gwałtownie, jak zaprzeszłym razem, lecz ma charakter daleko złośliwszy; było już kilka wypadków śmierci.

* Oberwanie się chmury w połączeniu z gradem i orkanem poczyniło wielkie spustoszenia w Mannheim w Badeńskiem i w okolicy. Na nie których ulicach miasta woda sięgała stóp wysokości. Wszystkie piwnice były zalane; w kilku zbiór owoców zupełnie zniszczony.

* W Monachjum zmarł dn. 10 b. m. radca dworu, dr. Karol Wilhelm v. Nägeli, jeden z najznakomitszych botaników bieżącego stulecia.

KURJER PARYSKI.

* W teatrze *Renaissance*, wystawiono wodewil, zatytułowany: „Rodzina Wenery." Sztuka uzyskała olbrzymi sukces, a powodzenie w znacznej części zawdzięcza wspaniałym dekoracjom. W akcie drugim akcja odbywa się na stacji tramwajowej przy ulicy Pigalle. Prawdziwe paryzkie tramwaje wjeżdżają po relsach na scenę i zapełnione są pasażerami, rekrutowanymi z artystów i przyjaciół teatralnych. Obecnie, weszło to w modę i szykowni bulwardzierzy przychodzą umyślnie na drugi akt wodewilu, aby się przejechać na wierzchu omnibusu tramwajowego.

KURJER PETERSBURSKI.

* *Kijewlanin* dając sprawozdanie o obchodzie rocznicy konstytucji 3 maja u nas powiada, że wszystko odbyło się bardzo spokojnie, ale nie obeszło się jednak bez manifestacji skierowanych przeciw Rosji. Bo naprzykład we Lwowie w liczbie herbów ziem i województw polskich znalazł się herb Warszawy, a na balkonie ratusza lwowskiego jaśniał transparent z portretem zesłańca na Sybir.

Podług *Kijewlanina* więc, Warszawa to już nie Polska, a męczennik za Ojczyznę... złoczyńca. *O sancta simplicitas.*

* *Permskija gub. Wiedomosti* donoszą, iż w wiosce Nowosioły na rzeczce Czerepanówce znalazł włościanin Hołyszew pokłady złotonośnego piasku z pewną zawartością platyny. Na głębokości półtora metra znaleziono słój piasku grubości $^{3}/_{4}$ metra. Zawartość platyny dochodzi do 10 doli na 100 funtów piasku.

* W Moskwie odbędzie się w pierwszej połowie lipca zjazd popów, mający obradować nad położeniem tamy sekciarstwu w Rosji wogóle, a w szczególności w celu tępienia raskolników.

* Podczas trwania wystawy konkursowej w Akademji petersburskiej sprzedano dzieł sztuki za 62000 rubli, z czego na malarzy polskich wypadło 16000 rubli. Obraz Rozena „Przegląd na placu Saskim", zakupił cesarz Aleksander III, i kazał go pomieścić w Ermitażu.

† Zmarł Feldmann, prezes Zarządu kolei nowogrodzkiej. Jakkolwiek był z pochodzenia żydem, przyznawał się do polskiej narodowości, i swoim rodakom świadczył wiele dobrego.

KURJER LONDYŃSKI.

* Wystawa niemiecka w Londynie otwarta została 9 b. m. przez lorda burmistrza, według zakreślonego programu.

ROZMAITOŚCI.

Książki Moltkego. Niejaki pan Smith, redaktor paryzkiej *Revue des Revues*, rozesłał przed niedawnym czasem do ludzi głośniejszych w Europie kwestjonarjusz opiewający: „Które książki wywarły największe wrażenie i największy wpływ na twój umysł?". W ubiegłym tygodniu nadeszła do p. Smitha odpowiedź Moltkego własnoręczna, jak się okazuje w przededniu śmierci pisana, po niemiecku a opiewająca tyle: „Pospieszam etc. że największy wpływ, „jak mniemam", wywarły na mnie książki następujące: „Biblja" — Homera „Iliada" (czytałem ją w dziewiątym roku życia, — więc w tłumaczeniu). — Littrowa „Cuda firmamentu". — Liebiega „Listy o chemji rolniczej". — Clausewitz „O wojnie". — Schiller. — Goethe. — Shakespeare. — Walter Scott. — Ranke. — Carlyle. — „Historja powszechna i Dzieje różnych krajów i różnych autorów". — „Ihr ergebener". — „Moltke Feldmarschall". Był to zatem jeden z ostatnich, może ostatni list zmarłego feldmarszałka.

Panteon dla słynnych koni. Pewien angielski sportsman podniósł myśl w londyńskiem Jockey-Klubie, aby wybudować panteon, gdzieby słynne wyścigowce składano na wieczny spoczynek. Być może, że idea w tym kraju oryginałów istotnie się urzeczywistni.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Jana Nepomucena; jutro: Zesłanie Ducha św. i św. Paschalisa w.

Klęska bukowińska pozbawiła Polskę najdzielniejszego rycerstwa, odsłoniła jej granice i uzuchwaliła Wołoszę. *To też dnia 16 maja 1498 r. napada Stefan, hospodar wołoski na Ruś*, mając liczne posiłki tureckie i dociera do Wisłoki, łupiąc Przemyśl, Przeworsk i Jarosław.

Zygmunt III. zawinił wobec Polski głównie tem, że nie postępował szczerze, z otwartą przyłbicą, z rycerską stanowczością jak Batory, ale tworząc politykę, najczęściej niezgodną z interesami narodu, posługiwał się w niej wybiegami, łamaniem ustaw. Będąc zwolennikiem rządów absolutnych, nie dążył wprost do wzmocnienia władzy monarszej przez zmianę ustaw, ale demoralizowaniem, nawet przekupstwem zjednywał sobie popleczników swoich osobistych rządów. Kiedy Jan Zamoyski pragnął zaprowadzić w Sejmie zasadę, iż większość głosów rozstrzyga, co byłoby uchyliło owo zabójcze *liberum veto*, Zygmunt intrygami udaremnił zabiegi Zamoyskiego, bo wygodnie mu było mieć Sejm, który zawsze dowolnie zerwać można. Wplątanie Polski w wojnę szwedzką, co było prawdziwem dla niej nieszczęściem, zagłada tolerancji religijnej, zawieranie niemiłych narodowi związków małżeńskich sprawiły, że wytworzyła się przeciw królowi potężna opozycja z Janem Zamoyskim na czele. Po śmierci Zamoyskiego, stał się głównym przewódcą opozycji, wojewoda krakowski, założyciel Kalwarji, Mikołaj Zebrzydowski. Za jego głównie namową zebrało się pod Sandomierzem 100 tysięcy szlachty i ogłosiło rokosz przeciw królowi. Rokoszanie pobici przez wojska królewskie pod Janowcem, zebrali się znowu pod Jędrzejowem i wyruszyli zbrojno przeciw wojskom królewskim. Pod Guzowem zostali ponownie i to na głowę pobici, a *Mikołaj Zebrzydowski przeprosił króla dnia 16 maja 1608 r.*, poczem wszystko działo się po dawnemu.

W kościele OO. Kapucynów w Krakowie odbędzie się *czterdziestogodzinne nabożeństwo* ku czci św. Feliksa a Cantalicio szczególniejszego patrona dziatek. Nabożeństwo to rozpoczęło się już z dniem 15 b. m. na nieszporach kazaniem, które wygłosi ks. Fąferko, katecheta przy szkole na Smoleńsku. Przez trzy dni następne będą przed południem i po południu kazania. Dnia 16 t. j. w sobotę na sumie kazać będzie ks. St. Biegański, pijar; po południu ks. kan. Puszet, katecheta przy III gimn Dnia 17 na sumie, którą będzie celebrował O. Ambroży, przeor Paulinów ze Skałki, wygło i słowo Boże ks. Bakanowski, rektor XX. Zmatwychwstańców, na nieszporach zaś ks. dr. Babicz, wikary od św. Szczepana Dnia 18 zaś będą przed południem i po południu celebrować XX. Franciszkanie.

Marszałek krajowy książe Sanguszko przybył tu wczoraj po południu z Tarnowa.

Z uniwersytetu. Stopień dra wszech nauk lekarskich otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie pp: Wiktor Borysiewicz rodem z Buska i Gustaw Malinowski, z Nadworny w Galicji, oraz Zenon Pelczar z Krzeszowic w Krakowskiem.

Regulacja Wisły. Wspomnieliśmy już o wydelegowaniu, przez rządy austrjacki i rosyjski, specjalnych komisyj, do zbadania sprawy regulacji Wisły, od pogranicza w dół rzeki. Według zatwierdzonego planu, komisja zbierze się w Krakowie, w dniu 22 maja i po konferencji, zajmie się zbadaniem brzegów, a następnie przybędzie do Warszawy Ze strony naszej, wydelegowano inżynierów: J Matulę, R. Iszkowskiego, H. Stahla i M. Moraczewskiego Ze strony rosyjskiej, funkcjonować będą inżynierowie: Kosteniecki, Russjan, Mikulski, Kwieciński i delegat ministerjum komunikacji Herschelman.

Krzesła na plantacjach. Dyrekcja policji zarządziła, aby krzesła, dostarczane dla publiczności przez Annę Horowitz na plantacjach w czasie koncertów, były świeżo pomalowane, a nadto, ponieważ właścicielka zastąpiła dawne krzesła drewniane lekkiemi krzesłami żelaznemi, zarządziła policja ścisły nadzór, aby przedsiębiorczyni nie pobierała za użycie takowych wyższego wynagrodzenia, jak jej pozwolono, tj. 4 ct. od krzesła.

Doroczne publiczne posiedzenie akademji umiejętności odbędzie się dnia 30 b m. w auli Collegium novum. Zagai je wiceprotektor akademji JE. dr. Dunajewski.

Posiedzenie sekcji prawniczej i szkolnej, celem ułożenia instrukcji, na podstawie której delegaci miasta mieliby traktować w Wiedniu z odnośnemi władzami w sprawie budowy nowych gmachów dla szkoły realnej i gimnazjum III, odbyło się wczoraj Instrukcję tę, wyżej wymienione sekcje ułożyły i upoważniły do wyjazdu do Wiednia pp prezydenta miasta dra Szlachtowskiego, radcę miejskiego dra F. Jakubowskiego i prof dra Kasparka.

Zmarli. Andrzej Biesiadzki, emerytowany starosta, zmarł w mieście naszem przedwczoraj w 67 roku życia. Zmarły będąc dłuższy czas komisarzem naszego starostwa, używał z powodu swego prawego charakteru, ogólnego szacunku i poważania Jako starosta zamieszkał w Krośnie zkąd po otrzymaniu emerytury wrócił do Krakowa i tu do ostatniej chwili przebywał. Spokój jego duszy!

Jan Serwatowski, były dyrektor dóbr, żywszy lat 74. zmarł w Krakowie dnia 14 b. m.

Bronisław Ochędoszko, oficjał poczt, przeżywszy lat 46 zmarł 14 b. m.

Z koncertu. Siódmy wieczór Towarzystwa muzycznego odznaczał się programem obfitym i pięknym, a jakkolwiek nie dopisała śpiewaczka, p. Br. Wolska, zastąpił ją młody artysta, p. Nowak, który posiada prześliczny głos barytonowy o brzmieniu metalicznym, w doskonałej kształcony szkole P. Nowak śpiewał ze szczególną precyzją cavatinę z „Purytanów,“ wykazując w interpretacji inteligencję, smak dobry i poczucie artystyczne. Panna Spławińska odegrała bardzo ładnie kilka utworów solowych, a na wstępie wykonała kwintet fortepianowy Saint Saëns'a, w towarzystwie pp. Singera, Henocha, Ostrowskiego i Stingla. Całość wykonano doskonale. P. Henoch, artysta-amator niepospolitej miary, odegrał na skrzypcach koncert Mendelsohna z prawdziwem powodzeniem. Publiczność tłumnie zebrana, przyjmowała gorąco wszystkich wykonawców, którzy na to zasłużyli w zupełności.

„Solidarność“. Prezydjum Stow. „Solidarność“ utworzyło biuro informacyjne dla kierowników sklepików ludowych. Biuro to znajduje się w kancelarji Towarzystwa przy ul. Grodzkiej l. 42 III piętro, l. mieszkania 30—31 a otwarte jest codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz 8—9 z rana i od 2—3 w południe.

Zarazem prosi prezydjum kupców swojskich, aby przysłali do kancelarji Towarzystwa wykazy cen, po jakich gotowi są odstępować swe towary sklepikom ludowym.

Rzeź Oszmiany na Litwie w r. 1831. Taki tytuł nosi nowy, wielkich rozmiarów obraz olejny W. Łuskiny. Obraz ten przedstawia jedną z najwięcej tragicznych chwil naszych dziejów porozbiorowych, a mianowicie, gdy jeden z oddziałów rosyjskich wysłanych z Wilna przeciw litewskiemu powstaniu, wkracza pod dowództwem pułkownika Wierzulina do bezbronnego miasteczka Oszmiany, opuszczonego przez powstańców, i na spokojnych a bezbronnych mieszkańcach, starcach, kobietach i dzieciach, dopuszcza się barbarzyńskich mordów. To też Mickiewicz w litanji swej woła do Boga: „Przez męczeństwo obywateli Oszmiany, wyrzniętych w domach i kościołach pańskich, wybaw nas Panie!“ — a rząd narodowy z r. 1863 w odezwie swojej do Moskali, powiada. „Darujemy wam rzeź Pragi i Oszmiany i tortury ludów w Cytadeli“. Artysta przedstawił obecnie moment, kiedy Moskale wpadają do kościoła podczas Podniesienia

W środku kościoła ranny powstaniec w mundurze tak zwanych „Nieśmiertelników“ oszmiańskich oczekuje spokojnie ciosu od biegnącego na czele Moskali Wierzulina. Przy nim klęcząca kobieta. zapewne żona jego tuląc do siebie synka, osłania go jednocześnie krzyżem świętym od wściekłości napastników. Zgromadzona ludność w kościele z przerażeniem wyczekuje śmierci. Ksiądz tylko przy ołtarzu, pomimo że ministrant pada ugodzony kulą, nie przerywa Mszy św, i wznosi kielich w górę niezważając na niebezpieczeństwo, jakie mu od Moskali grozi Obraz ten przeznaczony na wystawę osobną, urządzoną przy ul. Grodzkiej l. 29, I. piętro, daje nowe chlubne świadectwo o talencie p. Łuskiny.

Pierścień brylantowy. Od kobiety trudniącej się kradzieżą domową, odebrano złoty pierścionek z brylantem, wartości 200 złr., który pochodzi niewątpliwie z kradzieży.

Budowa koszar. Władze wojskowe domagają się, aby gmina miasta Krakowa jak najspieszniej przystąpiła do budowy koszar i magazynów dla obrony krajowej, przy ul Siemiradzkiego Plan tejże budowy jest zupełnie gotowy, i ma być tylko jeszcze przejrzany przez dyrekcję inżynierji wojskowej.

Dla braku cegły prowadzone są chwilowo roboty około budowy szkoły przy ul. Dietla trochę wolniej Budowla ta jednak w jesieni będzie już pod dachem.

W uzułniającej szkole przemysłowej na Kaźmierzu odbył się przedwczoraj popis publiczny w obecności delegatów Rady miejskiej: pp. Birnbauma, dra Kohna. Mendelsburga, Szmelkesa i radcy magistratu Szymkiewicza

Posiedzenie wydziału Towarzystwa upiększenia miasta Krakowa i okolic, odbędzie się dnia 19 b. m. o godzinie 5 popołudniu w mieszkaniu dra Ferdynanda Wilkosza.

P. Helena Modrzejewska, goszcząca po raz drugi na naszej scenie, taki sam budzi entuzjazm, jak dawniej Jej „Marja Stuart“ wprowadziła nas w dziedzinę owej sztuki, której kult wytwarza nieśmiertelne piękno; jej „Dama Kameljowa“ przekonała, że tylko idealna interpretacja postaci Małgorzaty Gautier czyni zrozumiałą tendencję poetycką autora; dzisiejsza zaś „księżna Jerzowa“ w wykonaniu znakomitej artystki zajaśnieje blaskiem wielkiej dystynkcji, szlachetności i uczucia. Modrzejewska zawsze i wszędzie w najwyższym stopniu pochłaniać musi uwagę powszechną, ponieważ przez jej usta przemawia do ogółu poezja i siła wielkiego talentu. Wiemy, co świat angielski mniema o naszej artystce; jakie zaś jest zdanie Niemców, przekonać się możemy z następującego zdania, wygłoszonego w znanym tygodniku *Die Gesellschaft* (nr. 16 z dnia 26 kwietnia b. r.) Oto są słowa niemieckiego pisma: „Modrzejewska jest największą tragiczką w Polsce i Anglji; nasze pokolenie ma tylko dwie wielkie tragiczki: Karolinę Wolter i Helenę Modrzejewską; Sara Bernardt jest artystką o oryginalnej indywidualności, ale nie jest tragiczką, któraby mogła się mierzyć z dwiema pierwszemi“. *Die Gesellschaft* podaje w tym samym numerze trzy portrety Modrzejewskiej.

Z Podgórza. W sali Rady miasta Podgórza, rozstrzygnięto wczoraj konkurs na stałą posadę budowniczego miejskiego. Większością głosów wybrany został p. Kryłowski, budowniczy z Krakowa.

Harmonja krakowska grać będzie przez Zielone swiątki w ogrodzie na Woli Justowskiej.

Nowe skrzynki pocztowe, umieszczono z polecenia dyrekcji pocztowej na domach: l. 14 przy ulicy Szewskiej, i l. 28 przy ulicy Zwierzynieckiej.

Zabezpieczenie od wypadków. Władze wojskowe, chcąc zabezpieczyć żołnierzy od wypadków zdarzających się przy strzelaniu, poleciły w strzelnicach połączyć halle do strzelania z tarczą zapomocą dzwonków elektrycznych, które ostrzegać będą żołnierza, znajdującego się przy tarczy, o nastąpić mającym strzale. Nowy ten środek ostrożności zastosowała już w strzelnicach na Woli i Zakrzówku firma krakowska Borkowitz, a obecnie zakładają owe dzwonki w strzelnicach wojskowych w Nowym Targu i Wadowicach.

Czy to wolno? Kupcy w ulicach Grodzkiej, Stradomiu i na Kazimierzu, pomimo zakazu policji wywieszają przed swemi sklepami różne towary, nie przyczyniając się tem bynajmniej do estetycznego wyglądu ulicy, obrażając najkardynalniejsze zasady przyzwoitości, a nadto utrudniając ruch na tak wązkim np. chodniku, jaki jest na ulicy Grodzkiej. Godzi się zapytać owych „wolnomyślnych“ pp. kupców, czy wolno tak drwić sobie z prawa i nieszanować publiczności?

W Parku krakowskim koncertować będzie w niedzielę i poniedziałek orkiestra wojskowa. Początek owych koncertów naznaczony na godzinę 3 po południu.

Wychodztwo do Ameryki Za przekroczenie ustawy wojskowej zatrzymała policja na tutejszym dworcu dwóch wychodźców do Ameryki z powiatu mieleckiego.

Sprostowanie W jednym z ostanich numerów naszego pisma mylnie wydrukowano: stropień dra wszech nauk lekarskich otrzymał p. Kurniar zamiast p. Kuźniar

Z powodu świąt następny numer „Kurjera Polskiego“ wyjdzie dziś o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem

NEKROLOGJA.

†

Ks. Damazy Maciej Zielewicz.

W dniu wczorajszym zmarł w naszym grodzie znany i powszechnie szanowany ks. Damazy Maciej Zielewicz, gwardjan Franciszkanów Ś. p. ks. Damazy urodził się 1811 roku w Powidzie, w W. ks. Poznańskiem, gimnazjum kończył w Trzemesznie, poczem oddał się z zamiłowaniem praktycznemu gospodarstwu. Gdy 1831 roku naród porwał się do walki o wolność, młody Damazy Zielewicz pospieszył wraz z innymi do szeregów powstańczych, by daniną krwi spłacić należny dług Ojczyźnie. Kilkakrotnie ranny w bitwach, leczył się w szpitalu ewangelickim w Warszawie, którą wówczas zajęli Moskale. Zielewicz ukrył się w klasztorze OO. Franciszkanów, zkąd potajemnie wysłano go do Krakowa. Nie znamy bliżej przyczyn które skłoniły młodzieńca do obleczenia zakonnego habitu, wiemy tylko tyle, że wkrótce po przybyciu do Krakowa zaliczono go w poczet księży Franciszkanów. Tu oddał się młody ksiądz z całym zapałem i przejęciem się służbie Bożej i zyskał sobie powszechny szacunek. Obrany gwardjanem, odrestaurował kościół, zniszczony pożarem w 1850 roku, oraz powiększył dochody klasztorne przez nabycie kilkudziesięciu morgów. Powołany na komisarza biskupiego nad klasztorem pp. Norbertanek, pełnił funkcje te przez lat trzydzieści. Za liczne zasługi dla kościoła został ś p. Damazy Maciej Zielewicz sekularyzowany, pomimo to nie opuścił on zacisza klasztornego OO. Franciszkanów, gdzie do ostatniej chwili swego żywota nie ustawał w uczciwej, przykładnej pracy. Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. ks. Damazego Macieja Zielewicza odbędzie się dziś rano w kościele OO. Dominikanów, po którem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz rakowicki.

Spokój jego duszy!

REPERTUAR

TEATRU KRAKOWSKIEGO:

W sobotę 16 b. m.: Trzeci gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Księżna Jerzowa*, komedja w 3 aktach Aleksandra Dumasa, syna.

W niedzielę 17 b. m.: Na dochód kolonij wakacyjnych: Po raz 126: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L Anczyca.

W poniedziałek 18 b. m.: Czwarty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Halszka z Ostroga*, dramat historyczny w 5 aktach Józefa Szujskiego, z udziałem pani Hoffmanowej.

We Wtorek 19 b. m.: Piąty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Adrienna Lecouvreur*, dramat w 5 aktach Scribego i Legonvé.

We czwartek 21 b. m.: Szósty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Barbara Radziwiłłówna*, tragedja w 5 aktach Aloizego Felińskiego.

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 15 maja.

Hotel Europejski: Wincenty Sierakowski, c. k inżynier z Stanisławowa.
Hotel Polski: Jan Daszewski lekarz z Smolińskiej gubernji.
Hotel Drezdeński: Regina br. Stahel, wł. dóbr z Rosji
Hotel Krakowski: Bolesław Gołkowski, wł dóbr z Tyrawy włoskiej Zygmunt Miczyński, dr. medycyny z Wieliczk. Ks. Jakób Bułakiewicz, proboszcz z Jordanowa
Grand Hotel: Władysław hr. Zaklika, rentier z Paryża. Józef G uzwol, adwokat z Rędzin. Aleksander Micewski, wł. dóbr ze Lwowa. Helena Jędrzejowicz, wł. dóbr z Tarnowa. August Stojowski, wł. d br z Tarnowa.
Hotel pod Różą: Juljan Zubrzycki wł. Rabki. Edward Chmielarski, obywatel z Olkusza. Kazimierz Roltasiński. wł dóbr z Jeziora. K. Stadnicka, wł. dóbr z Białowody.

Ostatnia poczta.

Wiedeń 14 maja. Tutejsze dzienniki donoszą, że w Stanie Ameryki północnej Virginia pewna liczba Czechów była prawie w niewoli u nieludzkich przedsiębiorców, ktorzy się nad nimi znęcali w sposób najokropniejszy. Traktowano ich gorzej, niż niewolników. Rząd austro-węgierski udał się w tej sprawie do rządu waszyngtońskiego, który przyrzekł zaradzić złemu, tłómacząc, że nie uczynił tego do tej pory z powodu, że rzeczeni Czesi pracowali w dzikich okolicach, w których ramię sprawiedliwości często jest bezwładne.

Londyn 14 maja. Biuro Reutera donosi z Buenos, że w parlamencie tamtejszym interpelowano rząd z powodu ruchu wojsk chilijskich nad granicą Argentynji. Uchwalono rezolucję oświadczającą się za utrzymaniem neutralności. Żadnej ze stron walczących nie wolno przechodzić granicy argentyńskiej.

TELEGRAMY.

(Z Biura korespondencyjnego).

Zamach na carewicza.

Petersburg 15 maja. Donoszą tu, że lud japoński tak jest oburzony na sprawcę zamachu na carewicza, że niemal zamordował winowajcę.

Wiedeń 16 maja. Według *Wiener Abendpost* poselstwo japońskie otrzymało telegram następującej treści: Stan zdrowia następcy tronu coraz lepszy. Lekarze nie znajdują żadnych oznak febry i nie widzą żadnego niebezpieczeństwa Miejscowa prasa i cała ludność wyrażają jednomyślnie głęboką boleść z powodu nieszczęśliwego wypadku.

Petersburg 16 maja. Sprawca zamachu agent policyjny, przydzielony był do boku carewicza dla czuwania nad jego bezpieczeństwem. W chwili zamachu inni obecni policjanci japońscy powalili go na ziemię Książę Jerzy grecki laską odparował drugi cios. Rana znajduje się na prawej stronie czoła.

Wystawa w Pradze.

Praga 15 maja. Arcyksiąże Karol Ludwik z synem byli wczoraj wieczorem w teatrze czeskim, gdzie im zgotowano wspaniałą owację.

Wiedeń 15 maja. *Fremdenblatt*, stara *Presse*, *Vaterland*, *W. Tagblatt* i *Extrablatt* ubolewają, że przywódcy niemieccy w Czechach nie dopuścili do tego, aby Niemcy wzięli urzędowy udział w wystawie krajowej w Pradze i wypowiadają zdanie, że na takie sprawy nie powinny wpływać spory partyjne. Wymienione dzienniki zaznaczają, że wystawa i tak się powiodła.

Praga 15 maja. W mieście od samego rana ruch ogromny. Przed placem wystawy zebrały się liczne tłumy, które wznosiły entuzjastyczne okrzyki na cześć arcyksięcia Karola Ludwika i jego żony arcyksiężnej Małgorzaty Zofji. W pałacu przemysłowym zgromadzili się: kardynał Schoenborn, Prażak, Falkenhayn, Gautsch. Zaleski, namiestnik i wiele innych dostojników i wybitnych osobistości.

Ludność wznosiła entuzjastyczne okrzyki na cześć cesarza i arcyksięcia Karola, mianowicie podczas mowy marszałka.

Praga 15 maja. Wystawa krajowa została dziś przed południem otwarta. Marszałek krajowy ks. Lobkowicz w przemówieniu swem (mówił najsamprzód po czesku, a następnie po niemiecku) zwrócił uwagę na świetne powodzenie wystawy przemysłowej, jaka odbyła się w Pradze przed 100 laty. Tegoroczna wystawa ma być uczczeniem setnej rocznicy owej wystawy, ale zarazem powinna być obrazem świetnego Czech we wszystkich dziedzinach rozwoju. Dalej dziękował marszałek cesarzowi za to, że raczył przyjąć protektorat nad wystawą a na dowód swej życzliwości dla królestwa czeskiego wysłał na uroczystość otwarcia wystawy swego brata. W końcu zwrócił się ks. Lobkowicz do arcyksięcia Karola Ludwika z prośbą, aby otworzył wystawę.

Arcyksiąże (w języku niemieckim) zaznaczył, że myśl urządzenia wystawy jubileuszowej bardzo była trafna, ponieważ będzie ona miarą rozwoju ekonomicznego Czech, w ciągu całego wieku.

Cesarz nietylko jako protektor żywo się zajmuje wystawą, ale także później osobiście ją zwiedzi. Arcyksiąże chętnie uwiadomi cesarza o zapewnieniach wdzięczności, jakie słyszał z ust inicjatorów i organizatorów wystawy.

Dalej powiedział arcyksiąże (po czesku), że tak samo, jak obecnie czczone są imiona mężów, którzy zorganizowali wystawę przemysłową przed stu laty, kiedyś znajdą uznanie i zaszczytne wspomnienie ci wszyscy, którzy przyczynili się do powodzenia wystawy jubileuszowej, aby królestwo czeskie na arenie pracy ekonomicznej mogło się mierzyć z innymi narodami i utrzymać dawną swą sławę. Wystawa jest zaszczytną dla Czech. Oby przyczyniła się do podniesienia powszechnego dobrobytu. W końcu oświadczył arcyksiążę (po czesku i po niemiecku): „Imieniem i z polecenia cesarza i króla oświadczam, że jubileuszowa wystawa królestwa czeskiego jest otwarta“.

Praga 16 maja. Uroczystość otwarcia wystawy przybrała charakter wielkiej manifestacji patrjotycznej i dała sposobność do złożenia hołdu cesarzowi. Podczas przemówienia arcyksięcia Karola Ludwika zapał ludności był tak wielki, że marszałek krajowy wzywał do powstrzymywania się od okazywania zadowolenia przez oklaski i okrzyki. Lud raz po raz śpiewa hymn ludowy.

Po otwarciu wystawy urządził arcyksiąże *cercle*, podczas którego rozmawiał z wybitnemi osobistościami. Zaszczytu tego doznało wielu reprezentantów wyższej szlachty, tajni radcy, szefowie sekcyjni Czedik i Witek i wielu innych. Równocześnie rozmawiały arcyksiężne z arcybiskupem i ministrami.

Następnie zaczęło się pod przewodnictwem namiestnika, marszałka i prezesa komitetu, zwiedzanie wystawy. Uwagę arcyksięcia Franciszka Ferdynanda zwróciły na siebie mianowicie: pawilon wydziału krajowego, pawilon sztuki, wystawa retrospektywna, wystawa kwiatów i pawilon miasta Pragi. Arcyksiąże Leopold Salwator kazał sobie szczegółowo objaśnić budowę odtylcowej armaty, dającej pięćset strzałów na minutę. Dalej oglądali arcyksiążęta nowe wagony salonowe dla kolei bośniackiej. O godzinie wpół do trzeciej podziękował arcyksiążę Karol Ludwik szlachcie i ministrom za towarzystwo i odjechał do zamku, dokąd arcyksiężne już przedtem się były udały. Po południu było u arcyksięcia przyjęcie, na którem był książe arcybiskup, namiestnik i marszałek.

Cesarz Wilhelm w niebezpieczeństwie.

Berlin 16 maja. Gdy cesarz jechał rosyjską trójką z Poczdamu do Westend na korso kwiatowe, zlękły się konie przechodzącego właśnie wojska. Rozbiegane konie zatrzymały się dopiero zawadziwszy o drzewo, wskutek czego oś powozu pękła. Cesarz wyszedł szczęśliwie, bez szwanku z niebezpieczeństwa, wysiadł z uszkodzonego powozu i w innym udał się do Westend, dokąd przybył o godzinie 4 tej popołudniu.

Trzęsienie ziemi.

Kronstadt 16 maja. Wczoraj w południe zauważono tu dosyć silne trzęsienie ziemi, które przechodziło w kierunku z północy na południe. Następnie drżała ziemia przez dziesięć sekund.

Katastrofa.

Petersburg 16 maja. Na Dnieprze nastąpiło zderzenie parowca „Bootes“. Utonęło 19 robotników.

Targ na trzodę galicyjską.

Wiedeń 15 maja. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerjalne, zmieniające po części wydane w zeszłym roku przepisy co do handlu trzodą galicyjską.

Zaburzenia w Chinach.

Szangaj 15 maja. Także konsulat angielski został tu zburzony. Konsul uszedł, ale odniósł rany. Pokój podobno już przywrócony.

Szarańcza.

Tlemcen (w północnej Afryce) 15 maja. W tych stronach pojawiła się szarańcza. Zniszczyć ją niepodobna. Przybywająca z Maroko karawana, otoczona była przez 32 dni przez roje szarańczy. Pola i ogrody zupełnie spustoszone.

Bruksela 15 maja. Z powodu manifestacyj robotniczych aresztowano około 10 przywódców. Tłumy przechodziły ulicami, domagając się rewizji konstytucji. Uchwalono wytrwać przy strejku. Wiele okien wybili wzburzeni robotnicy, których policja ostatecznie rozpędziła.

Bruksela 15 maja Obecnie nie pozwala burmistrz odbywać publicznych zgromadzeń.

Bruksela 15 maja. Dep Janson prosił w Izbie, aby rząd i parlament oświadczyły gotowość do podjęcia w najbliższym czasie obrad nad zmianą konstytucji, aby przyczynić się w ten sposób do ukończenia wywołanego wskutek nieporozumienia strejku.

Minister sprawiedliwości oświadczył, że rząd w sprawie rewizji konstytucji zawsze zachował się należycie a dalsze oświadczenia mogłyby tylko wywołać nowe nieporozumienia.

Londyn 15 maja. W Izbie niższej oświadczył Fergusson, że *modus vivendi* z Portugalją przedłużono.

Londyn 15 maja. Rada gminna przeznaczyła 3000 franków na koszta przyjęcia cesarza Wilhelma.

Wiedeń 16 maja. Cesarz przyjmował deputację oficerów bawarskiego 13 pułku piechoty. Cesarz wyraził deputacji życzenia, z powodu 40 letniego jubileuszu. Podczas audjencji miał cesarz na sobie krzyż zasługi za 40-letnią służbę. Deputacja wręczyła mu album z rycinami przedstawiającemi najwybitniejsze chwile z historji pułku. Dzisiaj odbędzie się obiad galowy, na który zostali zaproszeni członkowie deputacji.

Wiedeń 16 maja. Książe rejent bawarski złożył wizytę księciu Cumberland i księciu würtembergskiemu.

Trjest 16 maja. Ex-cesarzowa Eugenja przybyła tutaj z Wenecji i niebawem wyjechała na wyspę Corfu.

Karlsruhe 16 maja. Wczoraj umarła księżna badeńska, Elżbieta.

Rzym 16 maja. W Izbie zalecał dep. Golli ostrożność wobec wiadomości o zajściach na wyspach jońskich, albowiem mogą one być przesadzone. Prezes gabinetu, margr. di Rudini, odpowiedział, że polecił konsulowi włoskiemu, który był na urlopie, niezwłocznie powrócić na wyspę Korfu i spodziewa się od niego autentycznych wiadomości. Grecji okaże rząd włoski należne cywilizowanemu państwu względy.

Paryż 16 maja. Trzynastu deputowanych socjalistycznych, wydało odezwę do robotników górniczych, w której ich wzywają, aby produkcje węgla ograniczyli do potrzeb przemysłu francuskiego, celem dopomożenia w ten sposób strejkującym górnikom belgijskim.

Paryż 16 maja. Car nadesłał podziękowanie za telegram Carnota z powodu zamachu na carewicza.

Bruksela 16 maja W gazowni, która całe miasto oświetla, wszyscy robotnicy zaprzestali pracy. Wczoraj wieczorem można było jeszcze miasto oświetlić.

Leodjum 16 maja. W okolicy bezrobocie już się skończyło. Zaledwie 300 robotników jeszcze strejkuje.

Cetynja 16 maja. Odbyło się tutaj dziękczynne nabożeństwo za ocalenie następcy tronu rosyjskiego.

(Od własnych korespondentów).

Rozruchy przeciw żydom.

Ateny 15 maja Tu utrzymują, że wiadomości o zajściach na Korfu mocno są przesadzone, a w części wprost zmyślone. Z tego powodu postanowił rząd cenzurować wszystkie, wysyłane za granicę telegramy.

Londyn 16 maja. Dep. Worms odczytał w Izbie niższej telegram donoszący, że rząd grecki dostarcza żydom na wyspie Korfu żywności.

Berlin 16 maja. *Vossische Ztg.* donosi, że zamach na cesarzewicza wykonany został z polecenia spiskowców.

Petersburg 16 maja. Car odebrał z powodu zamachu telegramy kondolencyjne od wszystkich monarchów.

Walka z chrześcijaństwem.

Paryż 16 maja. W Saint-Quen założyła miejscowa zwierzchność gminna zakład dla starców, a w akcie fundacyjnym zawarowano, że każdy, kto chce w tym zakładzie znaleść przytułek musi się zobowiązać, że nawet na łożu śmiertelnem nie przyjmie pociechy religijnej i że w testamencie zastrzeże sobie pogrzeb świecki bez księdza.

Napastowanie księży.

Parenzo 16 maja. Liberałowie włoscy bardzo często napastują księży katolickich z powodu, że nie oddają się na usługi ich szowistycznych zachcianek, lecz przeciwnie stają w obronie słowiańskiego ludu.

Rozbicie wśród młodoczechów.

Pilzno 16 maja. *Plznenske Listy* donoszą, że wśród młodoczechów istnieją dwa obozy, a rozdwojenie jest tak wielkie, że kilku deputowanych, a między innymi pp. Nemec i Wohanka zamierzają złożyć swe mandaty do Rady państwa.

Moralność junkrów pruskich.

Berlin 16 maja W Moguncji zdarzył się niedawno wypadek, że cywilny odmówił pewnemu oficerowi satysfakcji honorowej, za co przez niego został porąbany. Organ junkrów pruskich *Kreuz Ztg.* jest zdania, że mordujący bezbronnego oficer postąpił sobie należycie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Ministerstwo handlu poleciło jeneralnej dyrekcji kolei państwowych zarządzić bezzwłoczne dochodzenia w sprawie kosztów budowy i przypuszczalnej rentowności linji kolejowej Ostrów-Kopeczyńce, zostającej w ścisłym związku z wykończeniem sieci wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych, a o którą to linję ubiega się konsorcjum, na czele którego stoi Władysław hr. Baworowski.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 15 maja 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrjac. papier op.	91 75	Obl. ind. gal..	— —
„ srebrn. „	91 80	$4\frac{1}{2}$% Obl. Poż. kraj. galic..	— —
„ 4% złota.	110 25	6% List. zas. g. Za.kr. z. 36-l.	— —
„ 5% pa. nie.	102 10	$4\frac{1}{2}$% Listy zas. Banku kr. g..	— —
Akc. ban. AW..	998 —	Akc. Länder...	214 —
„ kredytowe	299 50	„ kol. Kar.-L	217 —
Londyn	118 60	„ „ lw.-czer.	244 —
Napoleony	9 35	„ „ połudn..	112 25
Dukaty	5 55	Ruble	130 12
Marki	57 75	Srebra	— —
% Ren. w. pap.	101 10		
% „ „ złota	104 50		
Losy prem. w..	137 50		

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 15 maja.

Bank. austr....	172 95	4% Lis. lik. pol.	71 10
Krótki Wiedeń	172 60	Ak. kol. Kar. L.	93 50
Banknoty ros..	239 60	austr. kred.	160 [illegible]0
5% Lis. zas. pol.	73 90	Ultimo Ruble.	240 —

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Filozof z II. roku, poszukuje korepetycji. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod A. P.

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K.S. w administracji „Kurjera Polskiego".

Praktykanta z dobrego domu z pięknem pismem poszukuje dom komisowo-agencyjny Z. Meciszewskiego w Krakowie ul. Florjańska l. 32. 283(7-?)

Bona francuzka, 20 letnia, poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość pod adresem J. G. Górka p. Szczurowa, Galicja.

Doniesienia rozmaite

Bulion mięsny, z dziczyzną mięszany, bardzo dobry poleca P. T. szanownej Publiczności restaurator Majewski hotelu Drezdeńskiego w Krakowie. Kilo 4 złr. 284(2 ?)

Dom z ogrodem naprzeciw pałacu w Łobzowie (Gramatyka) Nr. 63 jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w tym domu. 289(2 2)

Ktoby miał do sprzedania mało używaną kasę ogniotrwałą Wertheima, Wiesego, Polzera lub innej dobrej fabryki, zechce się zgłosić do domu komisowo-agencyjnego Z. Meciszewskiego w Krakowie ul. Florjańska l. 32. 28?(8-?)

Bicykl angielski Nr. 52, używany, w bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: Szewska l. 7, III. piętro od 11 rano do 6 wieczór.

3 przegrane fortepiany, Genossenschaft, Wopeterny, Schmidt, do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabrjelskiej, Kraków, Rynek. Krzysztofory. 287(7-7)

Lokale.

Pokój kawalerski z wiktem i usługą, na drugiem piętrze przy ulicy Szewskiej l. 4, jest każdego czasu do wynajęcia; widzieć można codziennie, schody frontowe na lewo.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia od 1 maja. Widzieć można codziennie, schody frontowe na lewo.

Trzy pokoje i kuchnia w ogrodzie od 1 Lipca, ulica Szlak Nr. 26 do wynajęcia. 290(2-3)

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa potrzebować będzie na czas od 1 października 1891 r. do 30 września 1892 r. dla szkół, zakładów miejskich i akcyzowych około 1,500,000 kg. węgla kamiennego w dobrym gatunku i około 500 metrów sześciennych drzewa sosnowego, suchego w grubych szczapach.

Tak węgle jak i drzewo obowiązani będą przedsiębiorcy odwieźć na miejsce przeznaczenia, ustawić tamże, a po odbiorze znieść do piwnicy lub komory.

Magistrat wzywa przeto Pp. przedsiębiorców, aby na powyższe dostawy złożyli opieczętowane deklaracje ***w dniu 25 maja b. r.*** o godzinie 12 w południe w wydziale ekonomicznym Magistratu a zarazem oznajmia iż po tym terminie deklaracje nie będą przyjmowane.

Deklaracje winne być znaczkiem stemplowym na 50 cnt. zaopatrzone i znaczek ten winien być pierwszym wierszem przepisany.

Ceny w deklaracjach mają być wyraźnie słowami i liczbami wypisane.

Aby zaś zapobiedz składaniu deklaracyj nieodpowiednich co do osnowy, przygotowano odpowiednie druki, które zgłaszającym się w biurze ekonomicznem Magistratu wydawać się będzie.

Wadjum na dostawę węgla kamiennego 500 złr. zaś na dostawę drzewa 150 złr. złożyć należy w Kasie miejskiej, która odbiór na kopercie deklaracji poświadczy.

Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w biurze ekonomicznem Magistratu w godzinach urzędowych od 11 godziny przedpołudniem. 13(3 2)

Z Magistratu stoł. król. miasta Krakowa.

Dnia 5 maja 1891.

Przy c. k. zakładzie

Wodoleczniczym w Krynicy

otwieram nowo urządzony kompletny

PENSJONAT HYDROPATYCZNY

z dniem 15 maja b. r.

Dr. HENRYK EBERS

kierownik c. k. Zakładu hydr. w Krynicy.

Zgłoszenia i zapytania adresować należy: Do pensjonatu Dra Ebersa w Krynicy. 1259(11-12)

Dyrekcja Towarzystwa tkaczy

założonego pod opieką św. Sylwestra w r. 1882,

przy szkole tkackiej w Korczynie

(poczta loco)

Poleca P. T. Publiczności

wyroby czysto lniane jak:

Płótna w różnych gatunkach apreturowane lub nie, wszelką bieliznę stołową zwykłej i adamaszkowej roboty, ręczniki zwykłe, adamaszkowe, kąpielowe białe lub szare, dymy zwykłe i adamaszkowe, płótna żaglowe, liberyjne, chustki, ścierki i t. p. wyroby w zakres wyrobów tkackich wchodzące

po nader umiarkowanych cenach.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków franco.

☞ Czyniąc zadosyć P. P. Publiczności oświadczamy, że I. krajowa fabryka tkacka w Korczynie, swojego czasu anonsowana, tu nie istniała ani istnieje. 1333(2-4)

Najpiękniejsza realność w Krakowie

ulica Krowoderska:

składająca się z pięknego murowanego domu z elegancją i wykwintem budowanego o kilkunastu pokojach, sali, werandy z ogrodem i parkiem w ogóle obszaru 3 morgi, który to i na plac budowlany użytym być może, powietrze, widok na zdrowe, widok na cały okolicę uroczy, **zaraz z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia** pod korzystnemi warunkami. Bliższa wiadomość przy ul. **Kopernika Nr. 32, A. S.**

Zakład wodoleczniczy Dra KOŁĄCZKOWSKIEGO

w Szczawnicy na Miedziusiu,

otwarty co roku od 20 maja do 30 września, został ponownie rozszerzony i gruntownie ulepszony wedle systemu prof. Winternitza w Kaltenleutgeben. Zakładem kierować będzie Dr. Kołączkowski, który jesienią z. r. i zimą b. r. uzupełnił swoje wiadomości w dziedzinie hydroterapji i chorób nerwowych w pierwszych zakładach w Wiedniu i Berlinie. Oprócz zabiegów hydroterapeutycznych (jakich w 1890 r. wydano 14.000) leczyć się można za pomocą elektryczności (kąpiele elektr.) massage'u i gimnastyki (na ergostacie i t. p.) 1291(22-60)

Prospekta na żądanie gratis.

J. Żochowski, administrator. *Dr. Kołączkowski,* właściciel i kierownik Zakładu.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ w KRAKOWIE

wyszedł w nowem wydaniu

PAMIĘTNIK FILIPA LICHOCKIEGO

Prezydenta miasta Krakowa z r. 1794.

W 8ce str. 97. — Cena **50** cnt.

Mało znany dotychczas Pamiętnik Lichockiego nieocenioną ma wartość historyczną i anegdotyczną dla pragnących poznać przeszłość Krakowa i obraz społeczeństwa jego w końcu XVIII wieku. Jestto jeden z najważniejszych przyczynków, służących do wyjaśnienia czasu pobytu Kościuszki w Krakowie oraz bitwy pod Racławicami.

Na wiosenną porę! — Na letnią porę! — Na letnią porę!

FILJA WIEDEŃSKIEJ FABRYKI

Ubiorów

Heilmann Kohn i Synowie

w Krakowie

przy ul. Grodzkiej l. 9, I-sze piętro

zawiadamia Szan. Publiczność, iż zaopatrzoną została na porę wiosenną i letnią w obfity wybór

UBIORÓW MĘZKICH

z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych a mianowicie: 1084(18-?)

eleganckie zarzutki, ubrania marynarkowe. żakietowe, frakowe, salonowe, szlafroki, menżykowy najnowszego fasonu, bundy podróżne, kamizelki pikowe, oraz w wielki wybór

ubrań dziecinnych.

Przedmioty wyż wymienione, wykończone w własnej pracowni, sprzedajemy

po zdumiewająco tanich cenach.

☞ Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o zapamiętanie ulicy i numeru domu, gdzie się filja znajduje. ☜

Z poważaniem HEILMANN KOHN i SYNOWIE
Grodzka L. 9, I sze piętro.

Filje nasze: w Krakowie, ul. Grodzka l. 9; w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach, Bielsku i Opawie.

Na wiosenną porę!

!!BEZ KONKURENCJI!!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

☞ **100 sztuk od 12 centów** ☜

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1078(192-?)

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

NAKŁADEM

K. BARTOSZEWICZA (Kraków Szewska 15)

wyszedł tom pierwszy dzieła:

KSIĘGA PAMIĄTKOWA

Setnej rocznicy ustanowienia Konstytucji 3 Maja.

Tom ten zawiera:

1) Dzieje powstania i przygotowania konstytucji napisane przez Ignacego i Stanisława Potockich, Dmochowskiego i Kołłątaja.

2) Ośm najznakomitszych i najrzadszych broszur politycz. i satyrycznych z r. 179[illegible] a mianowicie dwie broszury Kołłątaja, „List" biskupa Adama Krasińskiego, „Katechizm o tajemnicach rządu polskiego" ks. Jezierskiego „Przemowę" do Polaków Staszyca i t. d.

3) Wiersze, satyry i zagadki tyczące się konstytucji — między innemi nieobjęte żadnem wydaniem wiersze Trembeckiego.

4) Kronikę dni kwietniowych i majowych 1791 r. dającą najdokładniejszy obraz 3 maja i dni go poprzedzających, na podstawie wszystkich istniejących materjałów drukowanych i wielu źródeł rękopiśmiennych.

5) Dokładny tekst konstytucji.

Cena grubego tomu na pięknym papierze w wielkiej 8-ce 1 złr. 80 ct. Z przesyłką 2 złt. z prenumeratą zgóry za tom II-gi, który ukaże się w maju 3 złr. 20 z przesyłką 3 złr. 60 ct.

Nakładem tejże księgarni wyszedł pierwszy zeszyt

Albumu portretów, rycin i widoków

odnoszących się do Konstytucji 3 Maja

Album **zawiera 27 klisz** wykonanych w najlepszym zakładzie reprodukcyjnym Husnika w Pradze.

Wszystkie pisma nazywają Album **wspaniałą pamiątką** Konstytucji.

Cena pierwszego zeszytu **80** cnt., z przesyłką **85** cnt.

Zeszyt 2-gi wyjdzie w maju. Cena prenumeracyjna obu zeszytów razem 1 złr. 40 cnt., z przesyłką 1 złr. 50 cnt.

Inseraty do okazowego numeru fachowego tygodnika

„SPORT"

który w ilości 2.000 egzemplarzy

w drugiej połowie b. miesiąca rozesłanym będzie do wszystkich większych dworów w Galicji, Królestwie Polskiem i Poznańskiem, przyjmuje po cenie 10 cent. za wiersz petitowy jednej szerokiej szpalty, — Administracja „Sportu", ul. Florjańska, l. 32, I. piętro.

☞ **Przy większych lub częściej umieszczanych ogłoszeniach odpowiedni rabat.** 1336(6-?)

Trzej robotnicy

rolni,

Unici, pochodzący z Lubelskiego, zamiast jechać do Ameryki przybyli do Krakowa i poszukują jakiegobądź zatrudnienia w mieście lub okolicy. Jeden z nich pełnił poprzednio także obowiązki gajowego. Bliższa wiadomość w Admin. „**Kurjera Polskiego**". 1357(1-?)

Włodzimierz C. Angelus

1301 (dawniej F. Bruno Hahn) (2-2)

Kraków, Grodzka l. 2,

znowu otrzymał świeży transport

Parasolki, torby podróżne, koszule, krawaty, pończochy czarne od 25 cnt., pończoszki dziecinne, skarpetki, szelki. Gry ogrodowe, huśtawki, trepezy i pierścienie. Czapeczki, kaftaniczki i podbródki szydełkowe dla dzieci.

Szuka pracy

w zawodzie nauczycielskim osoba w średnim wieku posiadająca gruntownie języki: niemiecki, francuzki, polski i rosyjski i muzykę. Oferty pisemne w Redakcji „Kurjera Polskiego pod literą Z. 13 6(2 ?)

Gospodarz

w średnim wieku, żonaty, teoretycznie i praktycznie wykształcony, obeznany z prowadzeniem gorzelni, uprawą chmielu i wszystkiemi gałęziami postępowego gospodarstwa, od lat kilkunastu i obecnie w większym majątku samodzielnie pracujący, posiadający chlubne świadectwa z pierwszych gospodarstw, zdolny do zastępstwa właściciela w czynnościach przełożonego obszaru, poszukuje odpowiedniej posady od 1 Lipca br. 1338(3 3)

Oferty uprasza nadsyłać pod adresem: Balicki w Krakowie, ul. Krowoderska L. 45.

Pomiary, oszacowanie w celu kupna, podziału lub sprzedaży, urządzenie lasów i wszelkie prace wchodzące w zakres gospodarstwa leśnego przyjmuje do wykonania

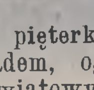
Biuro techniczno-leśne

nadleśniczego 13[illegible](10 10)

Józefa Landy

W KRAKOWIE

ul. Ditla 105



Piękna willa

z pięterkiem- z dwumorgowym sadem, ogrodem warzywnym i kwiatowym, oraz budynkami gospodarczemi, pięć minut piechotą od Krakowa oddalona, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami ☞ **do sprzedania** lub rocznie **do wydzierżawienia.** Realność może być też z częścią ogrodu lub tylko z ogródkiem kwiatowym sprzedaną. **Parcele budowlane** są tamże tanio do nabycia. Bliższej wiadomości zasięgnąć można w handlu KNORECKA przy ul. Florjańskiej pod L. 23. 1350(3-10)

„MYŚL"

Pierwszy numer czasopisma „**Myśl**", poświęcony literaturze, nauce, sztukom pięknym, teatrowi i sprawom bieżącym ukaże się w Krakowie 17 bm. w 2000 egzemplarzy. Redakcja „Myśli" kierować będzie komitet złożony z wybitnych literatów i artystów. Redakcja i Admistracja „**Myśli**" znajduje się w Krakowie przy **ul. Zielonej l 8.** 1377(3-3)

Do wynajęcia na sezon letni lub rocznie 1346(3-5)

willa parterowa

o 7-miu ubikacjach w obszernym ogrodzie, w zdrowej i pięknej okolicy, 20 minut końmi oddalona od Krakowa. — Bliższa wiadomość przy ul. Lubicz, 23, codziennie między 12-tą a 3-cią popołudniu.



Anastazy Holik

zegarmistrz

w Krakowie, Szewska, 7

poleca Szanownej Publiczności swój

SKŁAD

zegarów i zegarków

wszelkiego rodzaju

z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuzkich.

Przyjmuje także wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ściśle dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzeniu mu roboty. 1187(12-12)

Ceny zegarków:

złotych	od złr. 25 do 300
srebrnych	od złr. 8 do 50
niklowych	od złr. 5 do 20

Szkatułki grające melodje polskie najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie.

Szparagi

codziennie świeżo wycinane w ogrodzie na **Wielopolu Librowskiem Nr. 18**

Franciszek Cembronowicz

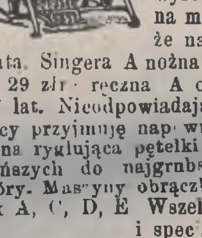
MAJSTER SZEWSKI

w Krakowie ul. Grodzka 31, filja ul. Florjańska l. 4,

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od **3 złr.** 25 ct, męskie od **4 złr.** 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepsz. materjału.

Reparacja obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 1?34(12 20)



„LUX"

Dr. BORKOWSKI

I. Sekcja maszyn do szycia, do haftu i pończoszkowych. (Jedyny w kraju skład hurtowny). Ceny konkurencyjne najniższe, wyroby poręczone, wymiana maszyn lub części tychże na nowe za małą dopłatą. Singera A nożna od 25 złr., Singera B od 29 złr. ręczna A od 23 złr. Poręka 5 i 7 lat. Nieodpowiadające okazy do 3 miesięcy przyjmuję napowrót. Maszyna uniwersalna ryglująca pętelki od guzików od najcieńszych do najgrubszych, specjalna do skóry. Maszyny obrączkowe, Wiktorja, Fenix A, C, D, E. Wszelkie maszyny fachowe i specjalne. 1284(24-?)

Nauczyciel tańców

Łobojko Konstanty

udziela lekcje 1074(6-6)

codziennie w mieszkaniu przy

ul. Szewskiej l. 4 II. piętro,

jako też w domach prywatnych i pensjonatach.

Zapisywać się można od godziny 10 do 12 rano i od 4 do godziny 6 popołudniu.

H. KRETSCHMER

w Krakowie, 1298(11-12)

Rynek główny Nr. 10.

HANDEL TOWARÓW

korzennych i norymbergskich,

skład artykułów religijnych jako to:

Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików, różnych Paciorków i wielki wybór obrazków świętych.

Poleca się łaskawej pamięci Szanownej Publiczności.

Na składzie najlepszy lakier do zapuszczania posadzek.

Ceny bardzo niskie.

Uboga wdowa,

obarczona trojgiem dzieci, ma do sprzedania dwa egzemplarze ilustrowanego czasopisma

„Świat"

z roku 1888 i 1889 w eleganckiej oprawie. Z tych, pierwszy rocznik zalicza się do rzadkości bibliograficznych, gdyż jest zupełnie wyczerpany.

Wiadomość w Administracji „**Kurjera Polskiego**".

KAMIENICA

w pięknem położeniu, na przedmieściu (Półwsiu Zwierzynieckiem), z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość w handlu pana Konikowskiego, przy ulicy Zwierzynieckiej.

Nieszczęśliwi rodzice

obarczeni pięciorgiem drobnych chorych dzieci, nie mają środków do leczenia a nawet do wyżywienia ich, udają się więc do wspaniałomyślnych serc i proszą o wsparcie. Mieszkają przy ul. Szlak l. 21, I. p. drzwi na lewo.

Dla amatorów!

W handlu artykułów do palenia

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Sukiennice l. 28

jest do nabycia starożytna

FAJKA

piankowa, bardzo pięknie rzeźbiona, okuta w srebro.

Sprzedaż nafty i lamp

i innych artykułów, służących do oświetlenia, uskutecznia stary weteran z r. 1831 i 1863 w sklepie swoim przy ulic **Sławkowskiej Nr. 2.** Wobec konkurencji, nie może starzec dać sobie rady, więc poleca szanownej publiczności swój towar, spodziewając się łaskawego z jej strony poparcia. Tym sposobem można przyjść w pomoc steranemu a zasłużonemu człowiekowi, który chce przecież pracować a nie być ciężarem społeczeństwu. Towar jest w najlepszym gatunku i po niskiej cenie. Adres: Mikołaj Bracki, Sławkowska Nr. 2.

Kamienica

przy jednej z głównych ulic Krakowa, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego" pod lit. G. S. 1267(14-?)

Zarząd dóbr Obłaźnice

o. p. Nowesioło k. Stryja.

MASŁO 5 klgr. paczka brutto franco: pierwsza strefa **3** złr. **80** cnt., druga strefa **3** złr. **90** cnt.

1242(16 ?) Z poważaniem **H. Selleb.**

Wysyłka piwa flaszkowego browaru Zacherlin, A. HOLLE, Monachium,

za zaliczką wysyła napełnione w browarze

Piwo exportowe

braci Schmederer, browar akcyjny (źródło najlepszego piwa Salwator).

Cena od skrzynki wraz z opakowaniem, z Monachium:

10 1?, 24, 36, 48, całych; 24, 48, 72, 96 pół butelek.

Marek 8·—, 13·—, 18·—, 23·—. Marek 10·—, 17·—, 24·—, 31·—.

Przy większych jako też i regularnych odbiorach szczególne uwzględnienia. Piwo to trzyma się długo i nadaje się na wysyłkę do ciepłych krajów. Jest również tak samo **jak piwo Salvator** najlepszym napojem stołowym, najpierwsze powagi lekarskie polecają go nawet w słabościach żołądka i rekonwalescentom. 1308(1 ?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 15 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	138 —	139 —
Marki niemieckie	57 50	58 —
20-to frankówka ważna	9 30	9 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	91 50	92 10
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 70	105 40
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 40	94 10
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% " " "	98 40	99 —
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100 60	101 40
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	97 —	98 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 70	99 30
4% " " Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 50	98 60
4% " " " 41 let.	95 5	96 10
4% " " " 56 let.	95 20	-- —
4½% " " " 52 let.	99 80	100 40
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 [illegible]
5% " " " niepr	100 70	101 10
4½% " " "	98 20	99 [illegible]
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	10[illegible] —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	6[illegible] —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100 —	10[illegible] —
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	2[illegible]6 —	2[illegible]9 —
" Lwowsko-Czerniowieckiej " 200 "	240 —	243 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie " 200 "	308 —	31[illegible] —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie " 200 "	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
" Stanisławowa	26 50	27 50
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	18 50	19 20
" węgierskiego " "	12 25	13
" włoskiego " "	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt	7 —	7 60

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.